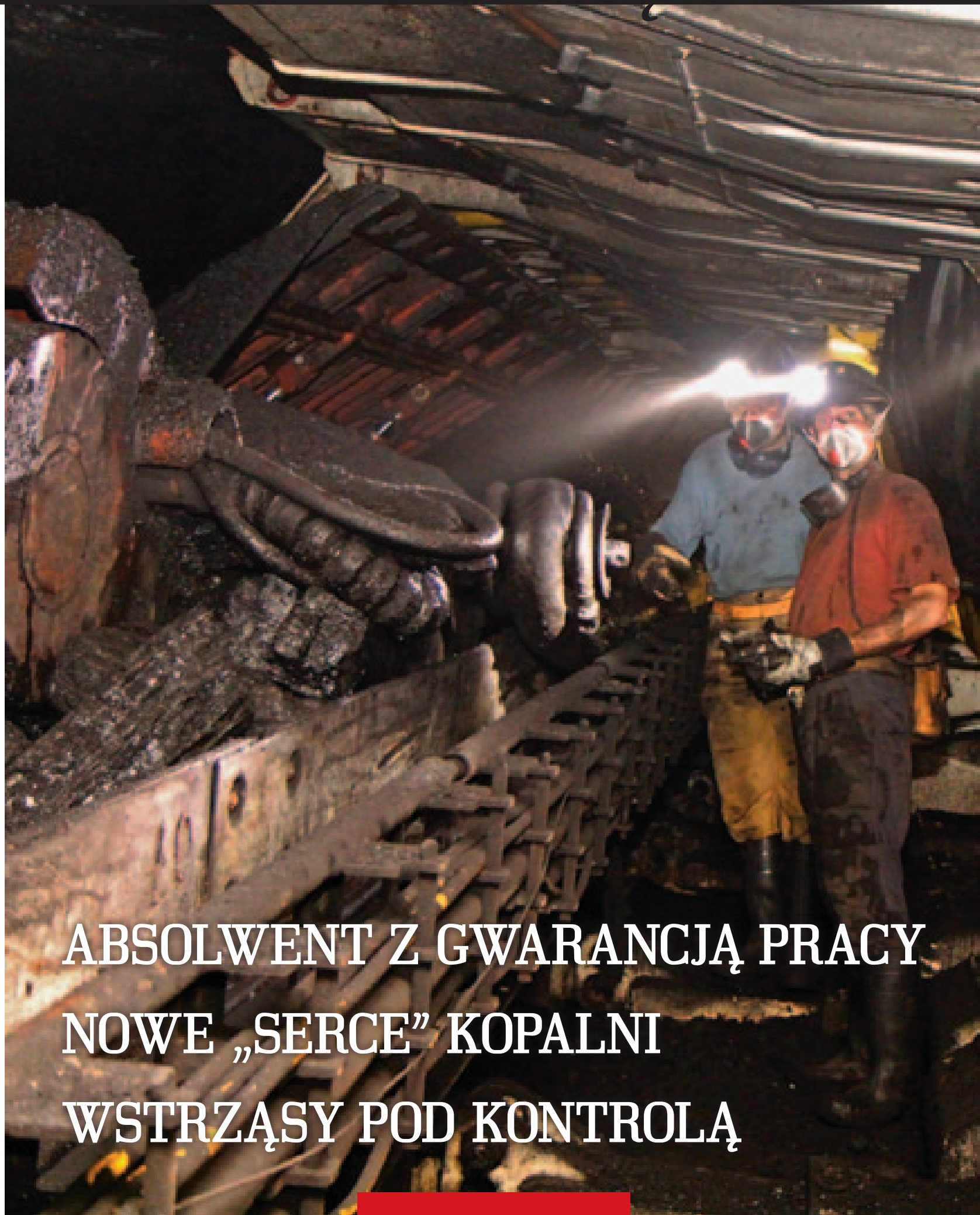


KOMPANIA WĘGLOWA



ABSOLWENT Z GWARANCJĄ PRACY
NOWE „SERCE” KOPALNI
WSTRZĄSY POD KONTROLĄ

NASZA KOMPANIA

Drodzy Czytelnicy!

Górnictwo daje zatrudnienie nie tylko w kopalniach. Dzięki temu przemysłowi, w jego otoczeniu powstaje więcej miejsc pracy niż w samym górnictwie. Odprowadza na rzecz gmin miliony złotych należnych podatków. To jasne strony. Są i ciemniejsze. Eksploatacja podziemna nie jest obojętna dla środowiska na powierzchni. Ci, których domy mają zarysowane mury, u których w mieszkaniach po każdym podziemnym wstrząsie przesuwają się meble, ci których pola podmakają, bo wytworzyły się pogórniczne niecki, ci wszyscy pewnie przeklinają kopalnię.

Współpraca górnictwa z gminami, na terenie których jest prowadzona eksploatacja, zawsze była trudna i wymagała kompromisów z obu stron. Kompania Węgłowa, wychodząc naprzeciw problemom, z jakimi borykają się gminy w związku z negatywnymi efektami działalności górniczej, powołała do życia specjalne zespoły porozumiewawcze, które zajmują się analizą i rozwiązywaniem tych kwestii.

Przypomina się w takich sytuacjach powiedzenie o jednym wózku, na którym wszyscy jedziemy. Chodzi o to, żeby ten wózek jechał w jednym kierunku i żeby nikt nie próbował innych z niego spychać.

Jan Czipionka



KOMPANIA WĘGLOWA

Gazeta firmowa

Redakcja:

Biuro Komunikacji KW SA

Redaktor naczelny:

Jan Czipionka

j.czipionka@kwsa.pl

Adres redakcji:

40-039 Katowice

ul. Powstańców 30, p. 64

tel. 032 7572025

Wydawca:

Kompania Węgłowa SA

40-039 Katowice

ul. Powstańców 30

Projekt i skład:

Agencja Reklamowa

„Greenhouse” Sp. z o.o.

Druk:

Tolek,

drukarnia im. K. Miarki

MAJ

WYDARZENIA

- 3 Dyplom dla ofiarnego ratownika
Krzysztof Mroziński dokonał czynu niezwykłego, nawet jak na standardy akcji ratowniczych w kopalniach
- 5 Inteligentna koksownia
- 6 Nadal zbyt wiele wypadków...
W tym roku w kopalniach Kompanii Węgłowej odnotowano 444 wypadki przy pracy
- 7 Absolwent z gwarancją pracy
Na młodych twarzach absolwentów Zespołu Szkół Zawodowych w Wodzisławiu Śląskim trudno zauważyć tremę czy zatroskanie
- 9 Przedsmak prawdziwej kopalni
Projekt budowy górniczych wyrobisk ćwiczebnych w Wodzisławiu Śląskim został zatwierdzony pod koniec lat 70. ubiegłego wieku

W KOMPANII

- 11 Trudny kompromis z gminami
Pogodzenie interesu przedsiębiorstw górniczych i gminy jest trudne, ale możliwe
- 14 Firma przyjazna środowisku
Działalność KW SA została wielokrotnie nagrodzona w konkursach ekologicznych
- 16 Oddział Mechaniczny Zbrojeniowo-Likwidacyjny MZL-252 KWK „Bielszowice”
- 18 Podopieczni Fundacji Rodzin Górniczych odwiedzili stolicę

W CENTRUM UWAGI

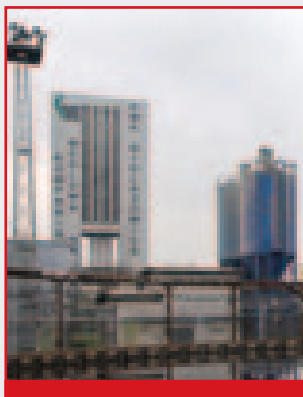
- 19 Nowe „serce” kopalni
Od marca tego roku w KWK „Marcel” pracuje jedna z najnowocześniejszych dyspozytorni ruchu kopalni w Kompanii Węgłowej
- 21 Wstrząsy pod kontrolą
- 22 Bezpieczeństwo pracy na pierwszym miejscu
Rozmowa z Mieczysławem Mokwą, ratownikiem górniczym KWK „Brzeszcze-Silesia”
- 23 Delegaci młodzieżowego parlamentu gminy Brzeszcze z wizytą w kopalni
- 24 Hałdy do wykorzystania

LUDZIE I MIEJSCA

- 25 Ocalić od zapomnienia – szyb „Andrzej”
Szczególny obiekt przemysłowy – budynek nadszybia szybu „Andrzej”
- 26 „Bombardier” z Kolonii Karola
Ernest Pohl urodził się 3 listopada 1932 roku w Rudzie Śląskiej na Kolonii Karola jako syn Zygryfda i Agnieszki z domu Ganitta
- 30 Lewy foka szot – wybierz

32 Galeria

Zdjęcie na okładce: Ściana 561 w pokładzie 325. Górnicy KWK „Bolesław Śmiały” wydobywają z niej ok. 4 tys. t węgla na dobę (fot. Jan Czipionka)
Oddano do druku: 20 maja 2010 r.



■ Dyplom dla ofiarnego ratownika

Krzysztof Mroziński dokonał czynu niezwykłego, nawet jak na standardy akcji ratowniczych w kopalniach

Krzysztof Mroziński, mimo że dokonał rzeczy wielkiej, pozostaje człowiekiem skromnym i pokornym wobec natury...

Fot. Jan Czipionka



W gmachu Kompanii Węglowej SA, 26 kwietnia br. odbyła się podniosła uroczystość. Z rąk Mirosława Kugieła, prezesa Zarządu KW SA dyplom za odwagę, szczególnie zaangażowanie i precyzyjne zlokalizowanie miejsca poszkodowanego podczas akcji ratowniczej w KWK „Rydułtowy-Anna” w dniach 24-27 marca 2010 r. otrzymał ratownik Krzysztof Mroziński.

Ratownik ten dokonał czynu niezwykłego, nawet jak na standardy akcji ratowniczych w kopalniach. W niezwykle trudnych warunkach i niemal błyskawicznym tempie zlokalizował i dotarł do górnika poszkodowanego w zawale w KWK „Rydułtowy-Anna”. Tym razem akcja ratownicza zakończyła się niepowodzeniem, gdyż po dotarciu do poszkodowanego okazało się, że ten niestety nie żyje, co w niczym nie umniejsza wysokiej oceny poświęcenia ekipy ratowniczej, a Krzysztofa Mrozińskiego w szczególności.

– W sytuacji zawałowej to była najtrudniejsza akcja, w jakiej brałem udział – mówił podczas uroczystości Krzysztof Mroziński. – Przez cały czas dokopywania się do miejsca, w którym zlokalizowaliśmy zasypanego górnika, miałem przeświadczenie, że idę po żywego człowieka. Niestety, tym razem nie udało się... W takich przypadkach najważniejsze jest szczęście górnicze... Wyrobisko było ekstremalnie zasypane, ale został fragment przenośnika zgrzeblowego, do którego można było się wczołgać. Tutaj istotna była kwestia oceny dostępu powietrza oraz oceny własnych możliwości. To było ponad 20 metrów, w tym dwa szczególnie trudne miejsca – głowica kruszarki i specjalna osłona z taśm. To było zadanie, które niejednokrotnie jest trenowane w warunkach ćwiczebnych. Jesteśmy do tego przygotowani. Trudno się zastanawiać, ile ton wisi nad głową w takim przypadku, bo wtedy pojawia się strach, a ten strach ma być gdzieś z boku... Strach musi się pojawić, bo musi być pokora wobec natury i tego, co robimy. Strach zawsze nam towarzyszy w takich akcjach, ale nie przeszkadza. Najgorsze jest to pierwsze dotknięcie i przekonanie się, że poszkodowany nie żyje. Samo stwierdzenie zgonu zawsze jednak pozostawia się lekarzowi.

– Dokonał pan wielkiej rzeczy – powiedział prezes Kugiel. – Wykazał się pan niesłychanym poświęceniem i pełnym profesjonalizmem w wykonywaniu swoich obowiązków. Krzysztof Mroziński, oprócz dyplomu, otrzymał od prezesa Zarządu KW SA również stosowną gratyfikację pieniężną.

KRZYSZTOF MROZIŃSKI

W latach 1989-2006 pracował jako ślusarz i starszy ślusarz w KWK „Marcel”. Od 2007 roku pracuje na stanowisku kierownika zmianowego dyżurujących zastępów ratowniczych w OSRG w Wodzisławiu Śląskim.

Jest ratownikiem górniczym od 1991 roku. Brał udział w wielu akcjach – m. in. w KWK „Zofiówka” (VI 2007 r., XI 2007 r., V 2008 r.), KWK „Pniówek” (IX 2007 r.), KWK „Borynia” (I 2007 r., I 2008 r., VI 2008 r., VII 2008 r., IX 2008 r., X 2008 r., XI 2008 r., XII 2008 r., I 2009 r., II 2009 r.), KWK „Jas-Mos”, KWK „Jankowice”, KWK „Rydułtowy-Anna”.

Wielokrotnie przyczynił się do uratowania zagrożonego życia górników i mienia zakładu górniczego. Przejawia w pracy wiele inicjatywy i samodzielności, uczestniczy we wdrażaniu nowych urządzeń ratowniczych. W OSRG prowadzi szkolenia i ćwiczenia praktyczne dla ratowników górniczych. Sam także stale podnosi swoje kwalifikacje jako ratownik, uczestnicząc w kursach i szkoleniach.

Jest odznaczony Brązowym Medalem CSRG.

– Kopalnia „Rydułtowy-Anna”. W sytuacji zawałowej to była najtrudniejsza akcja, w jakiej brałem udział – mówił Krzysztof Mroziński



Inteligentna koksownia

Współpraca instytucji naukowych z przedsiębiorstwami branży węglowej od dawna przyczynia się do lepszego wykorzystania rodzimych zasobów surowców energetycznych. Podobnie stało się i tym razem

Prezes Zarządu Kompanii Węglowej Mirosław Kugiel i dyrektor Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla Marek Ściążko podpisali 23 kwietnia tego roku w Katowicach porozumienie o współpracy między obiema firmami, dotyczące „Inteligentnej koksowni spełniającej wymagania najlepszej dostępnej techniki”. Projekt ten realizowany jest w ramach Programu Operacyjnego „Innowacyjna Gospodarka 2007-2013”.

Wdrożenie tego projektu umożliwi efektywne funkcjonowanie koksownictwa w zmieniających się uwarunkowaniach pozyskiwania węgla, produkcji stali oraz rosnących wymaganiach ochrony środowiska w kraju i Europie.

– Kompania Węglowa nie posiada węgla o najlepszych właściwościach koksowniczych typu 35, ale może sprzedać około 10 procent ogólnego wydobycia węgla typu 34 – powiedział Mirosław Kugiel, prezes Zarządu Kompanii. – Możliwe jest większe

jego wykorzystanie przy spełnieniu określonych warunków technologicznych baterii koksowniczych. Ten kierunek rozwoju został zresztą zapisany w strategii na kolejne lata działalności naszej spółki.

– Istotnym elementem tego projektu jest także geologiczne rozpoznanie złóż po to, by przyszły odbiorca już w fazie projektowania baterii znał nie tylko właściwości zamawianego surowca, ale też perspektywiczną wielkość jego produkcji – powiedział Marek Ściążko, dyrektor Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla. – Opracowane rozwiązania będą spełniać wymagania najlepszej dostępnej techniki i konkurencyjności w obszarach technologii, sterowania i zarządzania, potrzebnych do efektywnej produkcji koksu. To również niezbędny warunek, by Polska nadal miała w Unii Europejskiej wiodącą pozycję w produkcji koksu.

– Prawie połowa węgla w naszych zasobach ma parametry koksujące. Pewnych nakładów finansowych oraz czasu wymaga

dotarcie do tych złóż, ale możliwe jest, że wydobycie tylko z kopalni „Knurów-Szczygłowice” będzie wynosić 20 tys. t na dobę. Naszym celem jest osiągnięcie rocznego wydobycia węgla typu 34 na poziomie 4 mln t. Wówczas ok. 10 proc. produkcji Kompanii stanowić będą węgle, które nadają się do koksowania – przewiduje Mirosław Kugiel, prezes Kompanii Węglowej.

– Nie staniemy się wiodącym producentem węgla koksowego, bowiem główne zasoby tego surowca znajdują się w JSW. Wpisaliśmy jednak rozwój wydobycia węgla koksującego do strategii spółki. Jeżeli w ciągu najbliższych kilku lat węgiel koksujący stanowiłby 10 proc. produkcji KW, to byłaby to okoliczność stabilizująca kierunki sprzedaży. Zaletą węgla typu 34 jest uniwersalność: nadaje się on zarówno do koksowania, jak i jako domieszka do sortymentów energetycznych – dodał.

Opr. JC

Zdjęcie: Jan Czipionka





■ Nadal zbyt wiele wypadków...

W tym roku w kopalniach Kompanii Węglowej odnotowano 444 wypadki przy pracy. Podobna jak w analogicznym okresie roku ubiegłego była liczba wypadków śmiertelnych – 3 i ciężkich – 2. Mniej odnotowano natomiast wypadków lekkich

W Katowicach, 10 maja br. odbyło się posiedzenie Komisji Bezpieczeństwa i Higieny Pracy Kompanii Węglowej SA. Obrady prowadził przewodniczący komisji, wiceprezes Zarządu Marek Uszko.

– Zdecydowana większość, bo aż 72,5 procent wypadków nastąpiło z winy pracownika. Z przyczyn technicznych – 15,8 procent, a z zagrożeń naturalnych – 11,7 procent – powiedział Andrzej Pakura, dyrektor Biura Bezpieczeństwa i Higieny Pracy Kompanii Węglowej. Niestety, najwięcej w przeliczeniu na 1000 zatrudnionych nastąpiło wypadków w grupie pracowników w wieku 21-30 lat, o stażu pracy nie dłuższym niż trzy lata.

– Wypadków nadal jest zbyt dużo i to mimo bardzo pozytywnej oceny naszego systemu

zarządzania bezpieczeństwem przez zewnętrzną firmę opiniującą – powiedział wiceprezes Uszko.

Na wysokim poziomie utrzymywane są nakłady finansowe na bhp. W pierwszym kwartale tego roku wyniosły ponad 204 mln zł. Na jedną tonę wydobytego węgla wydano 21,54 zł, a na jednego pracownika – 3 380 zł.

Członkowie komisji zwracali uwagę na niedostateczne przygotowanie zawodowe firm obcych, z usług których korzysta Kompania. Dlatego warunki stawiane takim firmom przy udzielaniu zamówień na roboty górnicze szczegółowo przedstawił Marian Hołda, dyrektor pionu zabezpieczenia produkcji w Kompanii.

– Muszą one być weryfikowane na poziomie każdej kopalni – zaapelował wiceprezes Uszko.

Członkowie Komisji zapoznali się z realizacją „Planu poprawy bhp na lata 2009-2015” w Kompanii w I kwartale tego roku. Podejmowane przedsięwzięcia dotyczyły m.in. zwalczania zagrożeń naturalnych, poprawy transportu ludzi na stanowiska pracy, szkoleń i podnoszenia kwalifikacji czy modernizacji maszyn i urządzeń.

Komisja zaopiniowała „Katalog opisowo-rysunkowy środków ochrony indywidualnej oraz wyposażenia pracownika”.

(ZM)

Fot. Jan Czipionka

■ Absolwent z gwarancją pracy

Choć przed nimi egzamin maturalny, na młodych twarzach absolwentów Zespołu Szkół Zawodowych w Wodzisławiu Śląskim trudno zauważyć tremę czy z troskaniem. Wszyscy mają bowiem gwarancję zatrudnienia w kopalniach Kompanii Węglowej SA



Marek Kwiatek, dyrektor Biura Strategii Personalnej KW SA, wręcza gwarancję pracy uczniom ZSZ w Wodzisławiu Śląskim

Trzeciego kwietnia mury naszej szkoły opuściło 110 uczniów klas kształcących w zawodach: technik mechatronik, technik elektryk oraz technik górnictwa podziemnego – mówi Danuta Mielanńczyk, dyrektor szkoły. – 106 uczniów otrzymało gwarancję pracy i już od września rozpoczną pracę w jednej z kopalń Kompanii Węglowej. Uczniowie klasy

kształcącej się w zawodzie technik mechatronik rozpoczynali naukę w Technikum nr 1 bez gwarancji pracy, natomiast dzięki uczestnictwu w zajęciach dodatkowych otrzymali oni certyfikaty, które dały im również gwarancję.

– Kompania Węglowa podpisała stosowne umowy z dziesięcioma szkołami kształcącymi w zawodach górniczych i absolwenci

tych szkół otrzymują od nas gwarancję zatrudnienia – mówi Marek Kwiatek, dyrektor Biura Strategii Personalnej KW SA. – Dzięki temu mamy pełne rozeznanie w poszczególnych latach, ilu absolwentów możemy przyjąć do pracy. W roku 2010 będzie ich 481, w roku 2011 – 418, natomiast w roku 2012 – 711. Kompania Węglowa nie przyjmuje do pracy ludzi „z zewnątrz”





i absolwenci szkół, z którymi podpisaliśmy umowy, są jedynymi, którzy zostaną u nas zatrudnieni.

Zaobserwowaliśmy, że ta strategia przynosi konkretne rezultaty, jeżeli chodzi o zainteresowanie młodych ludzi zawodem górnika. W ostatnich latach znacznie zwiększył się nabór do szkół, z którymi podpisaliśmy umowy, zwłaszcza na terenie byłego Rybnickiego Okręgu Węglowego.

KW SA zawiera także umowy stypendialne ze studentami studiów II stopnia wydziałów górniczych. Umowa taka wiąże się także z gwarancją zatrudnienia.

Zakończenie roku szkolnego w ZSZ w Wodzisławiu Śląskim odbyło się w sympatycznej, rodzinnej atmosferze. Zaproszeni zostali także rodzice wyróżniających się absolwentów. W części artystycznej uczniowie – a trzeba podkreślić, że są to sami panowie – dali wspaniałą popis swoich umiejętności wokalnych, instrumentalnych i recytatorskich. Widać, że szkoła techniczna potrafiła wyzwolić w nich nie tylko pęd do wiedzy w górniczym zawodzie, ale także rozwinąć talenty artystyczne.



Danuta Mielańczyk, dyrektor szkoły, może mieć powody do zadowolenia. Wszyscy tegoroczni absolwenci otrzymali gwarancję pracy w KW SA

Zapisy do pracy w poszczególnych kopalniach. Największym powodzeniem cieszyła się KWK „Marcel”...

MECHATRONIKA

Mechatronika to dziedzina inżynierii stanowiąca połączenie inżynierii mechanicznej, elektrycznej, komputerowej, automatyki i robotyki, służąca projektowaniu i wytwarzaniu nowoczesnych urządzeń. Słowo „mechatronika” pojawiło się po raz pierwszy w roku 1969 w Japonii. Zgodnie z definicją przyjętą przez International Federation for the Theory of Machines and Mechanisms mechatronika jest „synergiczną kombinacją mechaniki precyzyjnej, elektronicznego sterowania i systemowego myślenia przy projektowaniu produktów i procesów produkcyjnych”.





Jan Jureczko, gospodarz sztolni, oprowadza po swoim królestwie Piotra Sobotę, prodziekana ds. studenckich Wydziału Górnictwa i Geologii Politechniki Śląskiej

Przedsmak prawdziwej kopalni

Projekt budowy górniczych wyrobisk ćwiczebnych w Wodzisławiu Śląskim został zatwierdzony pod koniec lat 70. ubiegłego wieku

Jednym z pierwszych inicjatorów budowy sztolni przy szkole był dyrektor mgr Edward Drzazgowski. Pracę i nadzór nad budową kontynuował inż. Jerzy Draga, a następnie inż. Janusz Brzęczek. Wykonawcą sztolni było Przedsiębiorstwo Robót Górniczych z Rybnika, przy dużym zaangażowaniu uczniów i nauczycieli. W końcowym stadium prac wiele eksponatów przekazały kopalnie należące do Rybnicko-Jastrzębskiego Gwarectwa Węglowego.

30 listopada 1984 r. odbyło się uroczyste otwarcie i przekazanie górniczych wyrobisk

ćwiczebnych szkole. Na uroczystości obecne były władze miasta oraz minister górnictwa i energetyki gen. dyw. Czesław Piotrowski.

Sztolnia jest zespołem wyrobisk górniczych znajdujących się kilka metrów pod powierzchnią ziemi. Pod względem struktury i wyposażenia imituje podziemie kopalni. Liczy ponad 500 metrów wyrobisk górniczych i jest największym tego typu obiektem w Polsce. Wyrobiska zostały wykonane w obudowie stalowo-łukowej lub murowej. Są oświetlone i wyposażone w rurociągi przeciwpożarowe, sprężonego

powietrza, posiadają wentylację lutniową, tamy wentylacyjne, drewniane lub stalowe oraz inne niezbędne wyposażenie stosowane w podziemiach kopalni, np. czynne urządzenia do drążenia wyrobisk korytarzowych oraz eksploatacji węgla w wyrobiskach ścianowych.

Atmosfera wnętrza sztolni do złudzenia przypomina wnętrze kopalni i jest doskonałym miejscem adaptacji przed pierwszym zjazdem w podziemie kopalni.

Podstawowym celem sztolni jest praktyczna nauka zawodu, która odbywa się pod okiem nauczycieli specjalistów. Uczeń

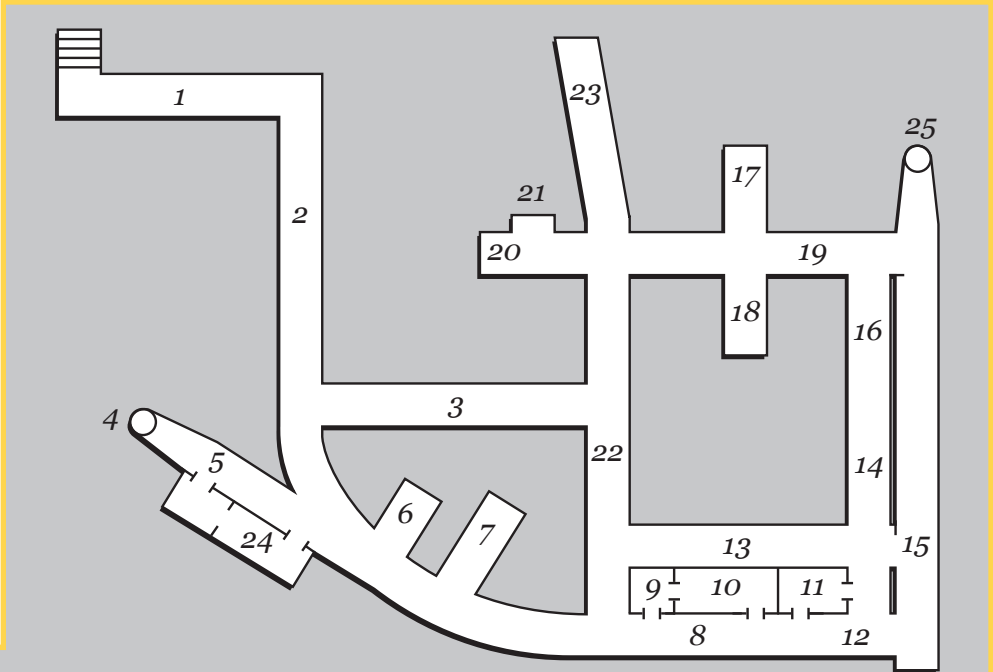


poznaje wyposażenie wyrobisk górniczych, a przede wszystkim uczy się odpowiedzialności za bezpieczeństwo swoje i innych pracowników.

Oprócz celów dydaktycznych, sztolnia służy jako obiekt modelowy do zwiedzania podziemnych wyrobisk, takich samych, jakie znajdujemy w kopalni. Pozwala to szerszemu gronu ludzi poznać wygląd podziemia i zrozumieć, na czym polega praca górnika. Wśród licznych wycieczek, sztolnię odwiedziły delegacje z niemalże wszystkich krajów europejskich oraz Chin, Korei, obu Ameryk, a nawet Mongolii.

Opr. Anna Zimoch

SCHEMAT SZTOLNI



NUMER WYROBISKA	NAZWA WYROBISKA	WAŻNIEJSZE ELEMENTY WYPOSAŻENIA
1	chodnik dojściowy	wrębiarka WSH-60
2	pochylnia dojściowa	obudowa drewniana wielobokowa, tamy wentylacyjne
3	ściana poprzeczna	kombajn ścianowy, przenośnik zgrzeblowy, obudowa zmechanizowana
4	szybk wdechowy	połączenie z powierzchnią
5	przodek chodnika	kombajn chodnikowy
6	komora sprężarki i agregatu hydraulicznego	sprężarka, agregat hydrauliczny
7	chodnik szkoleniowy nr I	elementy obudowy łukowej, ładowarka zasięrzutna, wentylacja lutniowa
8	chodnik podstawowy	tory kopalniane, rozjazdy, wozy kopalniane, załadownia z kolejką, wentylator, lutniociąg
9	komora gospodarcza	podzespoły maszyn
10	salka ćwiczeń	elementy maszyn
11	warsztat mechaniczny	stanowiska ślusarskie, części maszyn górniczych
12	stacja zwrotna kolejki	kolejka spągowa
13	chodnik podścianowy	przenośnik zgrzeblowy i taśmowy
14	ściana podłużna	strug węglowy, przenośnik zgrzeblowy, przesuwniki hydrauliczne, ściana zabudowana stojakami hydraulicznymi
15	pochylnia transportowa	kołowrót elektryczny, kolejka podwieszana, kolejka spągowa
16	ściana podłużna kombajnowa	kombajn EICKHOFF
17	chodnik szkoleniowy nr II	stanowisko do stawiania obudowy murowej i drewnianej
18	warsztat hydrauliki siłowej	pełne wyposażenie warsztatu hydraulicznego
19	chodnik nadścianowy	tory kopalniane, obrotnice torowe, pompy odwadniające
20	chodnik szkoleniowy nr III	młoty pneumatyczne, wiertarki, spągoloadownia
21	wnęka wiertnicza	wiertnice dołowe małośrednicowe
22	chodnik odstawczy	przenośnik taśmowy, załadownia
23	upadowna udostępniająca	kołowrót elektryczny, tory kopalniane, zapor torowa
24	warsztat elektryczny	stanowisko napraw urządzeń elektrycznych
25	szybk wydechowy	połączenie z budynkiem wentylatorów

Trudny kompromis z gminami

Górnictwo płaci podatki, daje zatrudnienie, ale niestety eksploatacja niesie z sobą także szkody. Pogodzenie interesu przedsiębiorstwa górniczego i gminy jest trudne, ale możliwe

Na mocy porozumień – podpisanych przez prezydentów miast, władze gminy, dyrektorów Okręgowych Urzędów Górniczych oraz prezesa Zarządu Kompanii Węglowej SA – powołano do życia dziewięć Zespołów Porozumiewawczych dla oceny eksploatacji górniczej pod terenami trzynastu miast i gmin. Ich celem jest łagodzenie potencjalnych konfliktów na linii przedsiębiorca górniczy – użytkownicy powierzchni terenu górniczego (reprezentowani przez władzę samorządową) i wspólne poszukiwanie rozwiązań akceptowalnych przez obie strony, w zgodzie z przepisami, nad czym czuwa organ nadzoru górniczego.

Działają one w Zabrzu, Rudzie Śląskiej, Mikołowie, Piekarach Śląskich, Bytomiu, Gierałtowicach, Knurowie, w gminie Marklowice oraz w ramach zespołu łączonego dla Gaszowic, Pszowa, Radlina, Wodzisławia Śląskiego i Rybnika.

Do zadań Zespołu Porozumiewawczego w Zabrzu w szczególności należy:

- analiza informacji dostarczanych przez zakłady górnicze o dokonanej i projektowanej eksploatacji górniczej,
- analiza skutków eksploatacji górniczej na powierzchni terenu,
- ocena zaawansowania i realizacji zabiegów profilaktycznych i napraw szkód przez przedsiębiorcę górniczego,
- ocena potencjalnych zagrożeń dla środowiska naturalnego i możliwości koordynacji eksploatacji górniczej pod kątem minimalizacji jej negatywnych skutków,
- wypracowywanie kompleksowych rozwiązań dla zagadnień szczególnie istotnych dla użytkowników terenu górniczego,
- formułowanie wniosków i określanie zadań koniecznych do wykonania przez strony porozumienia.

Ostatnie, tj. trzecie z kolei posiedzenie Zespołu Porozumiewawczego odbyło się 22 kwietnia 2010 r., w siedzibie ZG „SILTECH” Sp. z o.o. w Zabrzu. W posiedzeniu wzięli udział

przedstawiciele Urzędu Miasta, Okręgowego Urzędu Górniczego w Gliwicach, Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach, Zakładu Górniczego „SILTECH” Sp. z o.o., Kompanii Węglowej SA, a przedmiotem obrad były następujące zagadnienia:

- przebieg eksploatacji górniczej w IV kwartale 2009 r. i w I kwartale 2010 r.,
- eksploatacja projektowana w II i III kwartale 2010 r. oraz oddziaływanie tej eksploatacji na powierzchnię terenu,
- realizacja napraw szkód górniczych w IV kwartale 2009 r. i I kwartale 2010 r.,
- ocena działań kopalń przez władze miasta i przez dyrektora OUG w Gliwicach,
- bieżące problemy w zakresie ochrony powierzchni terenu i usuwania szkodliwych skutków działalności górniczej.

Powołano do życia dziewięć Zespołów Porozumiewawczych dla oceny eksploatacji górniczej pod terenami trzynastu miast i gmin

W 2009 r. na terenie Zabrze Kompania Węglowa naprawiała szkody górnicze w 76 obiektach, ponosząc koszty w łącznej kwocie 5,0 mln zł, co oznacza, iż każda tona węgla wydobyta spod miasta w 2009 r. była obciążona kosztem szkód górniczych w wysokości 2,94 zł. W porównaniu z 2009 r. w bieżącym roku zakłada się wzrost nakładów na usuwanie szkód górniczych o 28 proc., tj. do poziomu 3,94 zł/t wydobytego węgla przy wydobyciu na porównywalnym poziomie do roku ubiegłego.

W I kwartale br. Kompania Węglowa SA prowadziła naprawy szkód w 20 obiektach, ich koszt wyniósł 1,3 mln zł.

W Rudzie Śląskiej przedmiotem obrad były następujące zagadnienia:

- realizacja 10 uchwał podjętych na ósmym posiedzeniu Zespołu Porozumiewawczego 14 października 2009 r.,
- przebieg eksploatacji górniczej w IV kwartale 2009 r. i I kwartale 2010 r.,

- realizacja napraw szkód górniczych w IV kwartale 2009 r. i I kwartale 2010 r.,
- ocena działań kopalń przez władze miasta i przez dyrektora OUG w Gliwicach,
- bieżące problemy w zakresie ochrony powierzchni terenu i usuwania szkodliwych skutków działalności górniczej.

Warto odnotować, że w 2009 r. Kompania Węglowa SA naprawiała szkody górnicze na terenie Rudy Śląskiej w 725 obiektach i poniosła w związku z tym koszty w łącznej kwocie 57,0 mln zł, co oznacza, iż każda tona węgla wydobyta spod miasta w 2009 r. była obciążona kosztem szkód górniczych w wysokości 12,55 zł (przy średniej w całej Kompanii na poziomie 4,70 zł/t wydobytego węgla). W stosunku do 2008 r. wzrost nakładów na usuwanie szkód górniczych na terenie Rudy Śląskiej był bardzo znaczący i wyniósł blisko 28 proc.

Wielkość wydobycia węgla spod Rudy Śląskiej z roku na rok maleje – na przestrzeni od 2003 r. (pierwszy rok funkcjonowania Kompanii) do 2009 r. spadek ten wyniósł aż 46 proc. Zmniejszenie natężenia eksploatacji górniczej jest czynnikiem korzystnym z punktu widzenia ochrony powierzchni i elementów jej zagospodarowania, jednak z drugiej strony oznacza mniejsze wpływy do kasy miasta z tytułu opłaty eksploatacyjnej.

W 2010 r. na naprawę szkód górniczych planuje się przeznaczyć kwotę 37,4 mln zł. W I kwartale br. naprawy prowadzono w 261 obiektach, a ich koszt wyniósł 10,7 mln zł.

W porządku obrad Zespołu Porozumiewawczego w Mikołowie, który odbył się 12 maja 2010 r., znalazło się m.in. omówienie realizacji robót rekultywacyjnych wzdłuż rzeki Kłodnica oraz robót hydrotechnicznych na terenie Mikołowa-Borowej Wsi. Oceniono, że dotychczasowa współpraca pomiędzy Kompanią Węglową SA i miastem w zakresie ochrony powierzchni i usuwania skutków eksploatacji górniczej układa się poprawnie.



Szczególne zaniepokojenie zarówno mieszkańców Zabrze, jak i władz miasta, wywołała planowana na lata 2008-2010 eksploatacja górnicza kopalni „Bielszowice” pod terenami zabudowanymi dzielnicy Pawłów. Fot. Jan Czy pionka



Należy odnotować, że w granicach administracyjnych Mikołowa położone są obszary górnicze czterech kopalń należących do Kompanii Węglowej SA: KWK „Sośnica-Makoszowy”, KWK „Halemba-Wirek”, KWK „Bielszowice”, KWK „Bolesław Śmiały”. Największy udział w wydobyciu węgla spod terenów miasta w okresie od 2003 do 2009 r. miały: KWK „Bolesław Śmiały” (66 proc.) oraz KWK „Bielszowice” (33 proc.). W ostatnich latach obserwowany jest wyraźnie spadkowy trend wielkości wydobycia spod Mikołowa – z 2,3 mln t w 2006 r. do 1,3 mln t w 2009 r. Planowane w 2010 r. wydobycie jest na poziomie 1,4 mln t. W 2009 r. na terenie Mikołowa Kompania Węglowa SA naprawiała szkody górnicze

w 130 obiektach, ponosząc z tego tytułu koszty w łącznej kwocie 5,2 mln zł, co oznacza, iż każda tona węgla wydobyta spod miasta w ubiegłym roku była obciążona kosztem szkód górniczych w wysokości 4,00 zł (przy średniej w całej Kompanii na poziomie 4,86 zł/t wydobytego węgla). W stosunku do 2008 r. wzrost nakładów na usuwanie szkód górniczych na terenie Mikołowa był bardzo znaczący i wyniósł blisko 43 %. Przewiduje się, że w 2010 r. naprawa szkód górniczych w Mikołowie pochłonie ok. 5,9 mln zł.

Zespół Porozumiewawczy w Piekarach Śl.

13 maja 2010 r. zajmował się m.in. omówieniem stanu przygotowań do naprawy szkód górniczych wiaduktu drogowego w ciągu

ul. Roździeńskiego (wspólnego zadania Spółki Restrukturyzacji Kopalń SA i Kompanii Węglowej SA), udziałem strony górniczej w kosztach porządkowania gospodarki wodno-ściekowej na terenie Piekar Śląskich oraz problemem rozpatrywania zgłoszeń szkód po wystąpieniu wstrząsów pochodzenia górniczego.

W granicach administracyjnych Piekar Śląskich położone są obszary górnicze dwóch kopalń należących do Kompanii Węglowej SA: ZG „Piekary” i KWK „Bobrek-Centrum”.

W 2009 r. spod miasta wydobyto 1,5 mln t węgla (co stanowiło 3,5 proc. ogółu wydobycia Kompanii), podczas gdy jeszcze w 2006 r. wydobycie to było zdecydowanie większe – 2,6 mln t. W bieżącym roku



planuje się wyeksploatowanie ok. 1,6 mln t zasobów węgla. Dominujący udział w wydobyciu węgla spod miasta na przestrzeni lat 2003-2009 miał Zakład Górniczy „Piekary” (98 proc.).

W 2009 r. Kompania Węglowa SA naprawiała szkody górnicze w 88 obiektach położonych na terenie Piekar Śląskich, ponosząc z tego tytułu koszty w łącznej wysokości 10,3 mln zł. Oznacza to, iż każda tona węgla wydobyta spod miasta w ubiegłym roku była obciążona kosztem szkód górniczych w wysokości 6,65 zł (przy średniej w KW SA 4,86 zł). Przewiduje się, że w 2010 r. koszty napraw szkód górniczych w Piekarach Śląskich przekroczą 7 mln zł.

– Do najważniejszych kompetencji samorządu przekazanych ustawą Prawo geologiczne i górnicze należy wydawanie opinii i uzgodnień co do planów ruchu zakładów górniczych. Części szczegółowe tych planów, określające zamierzenia eksploatacyjne kopalń, przedkładane są co trzy lata. Opinia prezydenta miasta musi być wydana w ciągu 14 dni. Ponieważ każda eksploatacja wywołuje niekorzystne wpływy na powierzchnię i zaniepokojenie jej użytkowników, prowadzone postępowanie administracyjne ma na celu dbałość o interes gminy i jej mieszkańców, przy zachowaniu praw przedsiębiorcy. Uzyskanie kompromisu jest wyjątkowo trudne, gdyż eksploatacja górnicza powoduje: uszkodzenia obiektów, instalacji technicznych, dróg, mostów oraz zmiany poziomu wód gruntowych i zakłócenia spływu wód powierzchniowych, a usuwanie szkód nie zawsze jest kompleksowe i terminowe.

Szczególne zaniepokojenie zarówno mieszkańców, jak i władz miasta, wywołała planowana na lata 2008-2010 eksploatacja górnicza kopalni „Bielszowice” pod terenami zabudowanymi dzielnicy Pawłów. Po przeprowadzeniu postępowania administracyjnego, podczas którego uzyskano opinię dyrektora OUG oraz szczegółowe wyjaśnienia zakładu górniczego, zaopiniowaliśmy pozytywnie część szczegółową planu ruchu na lata 2008–2010. Jednym z warunków pozytywnej opinii była propozycja powołania Zespołu Porozumiewawczego ds. oceny eksploatacji górniczej pod terenami miasta Zabrze. Posiedzenia Zespołu odbywają się co pół roku i mają na celu bieżącą kontrolę wpływów wywołanych eksploatacją górniczą, maksymalne ograniczenie uciążliwości dla użytkowników powierzchni, których obiekty poddawane są wpływom eksploatacji górniczej, zapobieganie szkodom górniczym, a w przypadku ich wystąpienia dokonanie sprawnej naprawy przez przedsiębiorcę górniczego. Dzięki tym spotkaniom otrzymujemy bieżące informacje na temat zakresu eksploatacji górniczej w granicach administracyjnych miasta Zabrze, wielkości wpływów na powierzchnię oraz stanu zaawansowania prac przy usuwaniu szkód. Możemy również interweniować w przypadku opóźnień w realizacji remontów, szczególnie w obiektach użyteczności publicznej oraz w przypadkach zagrożenia bezpieczeństwa powszechnego i ochrony środowiska, np. w sprawach ochrony przeciwpowodziowej na terenach objętych eksploatacją górniczą. Posiedzenia Zespołu prowadzone przez dyrektora Okręgowego Urzędu Górniczego w Gliwicach sprzyjają wymianie informacji oraz rozwiązywaniu problemów wynikających z działalności zakładów górniczych.

(ZM, JC)

Firma przyjazna środowisku

Działalność Kompanii Węglowej SA w zakresie ograniczania negatywnego wpływu na środowisko, stosowania nowatorskich technologii ochrony środowiska, a także wytwarzania przyjaznych środowisku produktów została wielokrotnie nagrodzona i wyróżniona w konkursach ekologicznych



W sumie w latach 2003-2009 Kompania Węglowa SA otrzymała 19 różnych nagród w zakresie ochrony środowiska.

ROK 2004

Na II Powiatowych Targach Przedsiębiorczości i Ekologii w Imielinie KWK „Piaś” za produkcję węgla o uziarnieniu 6-20 mm o nazwie „Retopal” otrzymała nagrodę „Złoty Liść” w kategorii technologii „Pro-Eko”. W tym samym roku „Retopal” otrzymał nagrodę specjalną jako najbardziej ekologiczny produkt prezentowany na IV Tyskich Targach Budownictwa i Przedsiębiorczości.

ROK 2005

KWK „Bolesław Śmiały” została laureatem VI edycji Narodowego Konkursu Ekologicznego, odbywającego się pod patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, w kategorii „Technologia godna polecenia” za zastosowanie nowatorskich metod przy realizacji projektu „Rekultywacja techniczna i biologiczna składowiska odpadów pogórnich «Skalny»”. Podczas tego samego konkursu KWK „Knurów” otrzymała wyróżnienie w kategorii „Firma przyjazna środowisku” za zrealizowanie zadania pn. „Zakładowa oczyszczalnia ścieków w rejonie szybów głównych KWK «Knurów»”.

Kompania Węglowa SA uczestniczyła w konkursie „Ekolaury Polskiej Izby Ekologii”, organizowanym pod honorowym patronatem Ministra Środowiska. W ramach przeprowadzonego przez kapitułę konkursu postępowania kwalifikacyjnego oddział KWK „Piaś” otrzymał wyróżnienie w kategorii „Ekoprodukt” za „Produkcję węgla o uziarnieniu 6-20 mm o nazwie «Retopal», przeznaczonego do spalania w niskoemisyjnych kotłach retortowych”.

W tym samym konkursie KWK „Rydułtowy-Anna” otrzymała wyróżnienie w kategorii „Gospodarka odpadami, rekultywacja terenów zdegradowanych” za przedsięwzięcie pn. „Ukształtowanie i zagospodarowanie terenu w kierunku rekreacyjno-sportowym rejonu zwałowiska «Wrzosy»”.

ROK 2006

Podczas VII Edycji Narodowego Konkursu Ekologicznego „Przyjaźni Środowisku” KWK „Szczygłowice” została laureatem konkursu w kategorii „Firma przyjazna środowisku” za zadanie pn. „Instalacja przemysłowego wykorzystania popiołów lotnych, wód słonych i odpadów poflotacyjnych”. W tymże konkursie KWK „Ziemowit” uzyskała wyróżnienie w kategorii „Firma przyjazna środowisku” za zadanie pn. „System oczyszczania wód dołowych z radu na poz. 650 m” w kategorii „Firma przyjazna środowisku”.

Oddział KWK „Piaś” został laureatem konkursu w kategorii „Produkt przyjazny środowisku” za zadanie pn. „«Retopal» węgiel o uziarnieniu 6-20 mm, przeznaczony do spalania w niskoemisyjnych kotłach retortowych”.

ROK 2007

Kompania Węglowa SA uzyskała certyfikat spełnienia normy ISO 14001:2004 „System zarządzania środowiskowego”. Wdrożony system objął swym zakresem wszystkie kopalnie, centralę i centra wydobywcze oraz dwa zakłady specjalistyczne: Zakład Górniczych Robót Inwestycyjnych oraz Zakład Remontowo-Produkcyjny. W 2009 r. system został rozszerzony o Zakład Informatyki i Telekomunikacji.

KWK „Piast” została wyróżniona przez Zarząd Izby Przemysłowo-Handlowej Rybnickiego Okręgu Przemysłowego statuetką „Czarny Diament” za troskę o środowisko naturalne poprzez ciągle wdrażanie nowych rozwiązań we wszystkich procesach związanych z działalnością kopalni, za dużą aktywność w środowisku lokalnym oraz dobrą współpracę z lokalnymi samorządami terytorialnymi.

KWK „Jankowice” także została wyróżniona statuetką „Czarny Diament” za prowadzenie intensywnych działań zmierzających do ograniczenia oddziaływania kopalni na środowisko naturalne, za efektywne zagospodarowywanie odpadów górniczych poprzez budowę obiektów rekreacyjno-sportowych na terenach zdegradowanych przemysłowo oraz dobrą współpracę z organami administracji terenowej.

KWK „Bolesław Śmiały” za szczególne osiągnięcia w dziedzinie ochrony środowiska – rekultywację składowiska odpadów pogórnich „Skalny” – otrzymała statuetkę „Bocianie gniazdo”, nadawaną przez Kapitułę Mężów Stanu powiatów mikołowskiego i rybnickiego.

ROK 2008

Podczas VII edycji konkursu „Ekolaury Polskiej Izby Ekologii” pod honorowym patronatem Ministra Środowiska Kompania Węglowa SA otrzymała wyróżnienie w kategorii „Ekoprodukt w gospodarstwach domowych i w gospodarce komunalnej” za „Produkcję ekologicznego paliwa węglowego o uziarnieniu 8-31,5 mm i spiekalności RI<50 o nazwie «BORUTA», przeznaczonego do spalania w niskoemisyjnych automatycznych kotłach retortowych.”

W tymże roku Kompania Węglowa SA została ponownie wyróżniona przez Zarząd Izby Przemysłowo-Handlowej Rybnickiego Okręgu Przemysłowego statuetką „Czarny Diament”.

KWK „Chwałowice” otrzymała nagrodę m.in. za profesjonalne zarządzanie oraz optymalne gospodarowanie dostępnymi zasobami oraz prowadzenie intensywnych działań, zmierzających do ograniczenia oddziaływania kopalni na środowisko naturalne oraz bardzo dobrą współpracę z mieszkańcami i jednostkami samorządu terytorialnego.

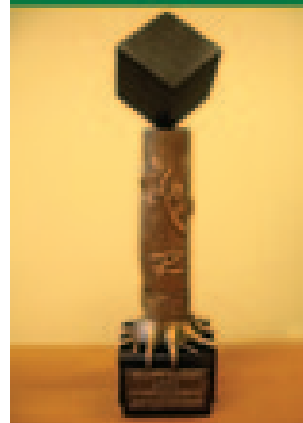
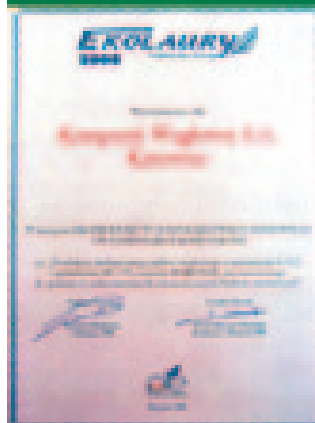
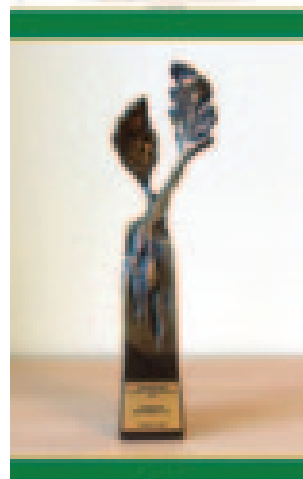
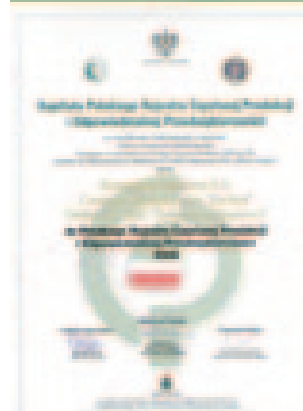
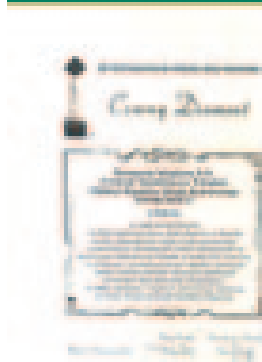
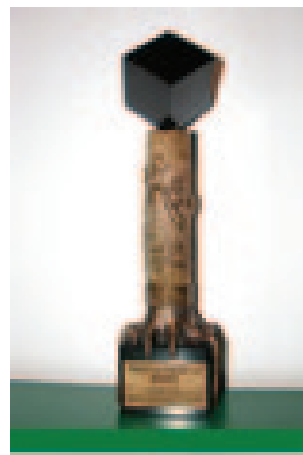
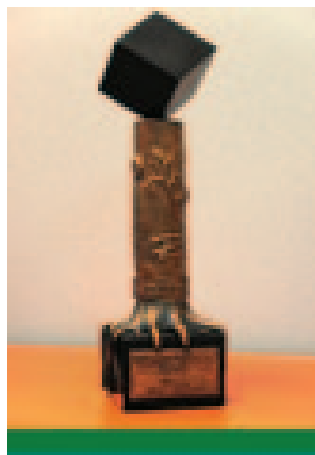
KWK „Sośnica-Makoszowy” otrzymała „Świadectwo Czystszej Produkcji”. Świadectwo to zostało przyznane przez Kapitułę Polskiego Rejestru Czystszej Produkcji i Odpowiedzialnej Przedsiębiorczości po zweryfikowaniu funkcjonującego w organizacji Systemu Zarządzania Środowiskowego, bazującego na zapobiegawczej strategii czystszej produkcji stosownie do Międzynarodowej Deklaracji CP UNEP.

ROK 2009

Z okazji jubileuszu 10-lecia Polskiej Izby Ekologii podczas VIII edycji konkursu „Ekolaury” zostało przyznane wyróżnienie dla całej Kompanii Węglowej SA jako firmy, która we współdziałaniu z Izbą efektywnie pracuje na rzecz środowiska. Dodatkowo wyróżnienie zostało przyznane KWK „Marcel” za działalność w dziedzinie ochrony środowiska oraz współpracę z PIE.

W 2009 roku Kompania Węglowa SA została także dwukrotnie wyróżniona przez Zarząd Izby Przemysłowo-Handlowej Rybnickiego Okręgu Przemysłowego statuetką „Czarny Diament”. KWK „Sośnica-Makoszowy” otrzymała nagrodę za fachowość, kompetencję i efektywne działania na rzecz ochrony środowiska oraz dobrą współpracę z lokalnymi samorządami terytorialnymi. Oddział Zakład Remontowo-Produkcyjny otrzymał nagrodę m.in. za dbałość i intensywne działania na rzecz ochrony środowiska.

Jesteśmy pewni, że rok 2010 przyniesie kolejne cenne i prestiżowe nagrody ekologiczne dla Kompanii Węglowej, gdyż zdobyte miano „firmy przyjaznej środowisku” wszak zobowiązuje.



**W sumie w latach
2003-2009 Kompania
Węglowa SA otrzymała
19 różnych nagród
w zakresie ochrony
środowiska**



Oddział Mechaniczny Zbrojeniowo-Likwidacyjny MZL-252 KWK „Bielszowice”



Oddział MZL liczy 99 doświadczonych pracowników podzielonych na brygady i 11 doświadczonych osób dozoru. Podstawowe zadanie tego oddziału to zbrojenie i likwidacja ścian wydobywczych w KWK „Bielszowice”. Wraz z oddziałem GZL wykorzystując swój profesjonalizm oraz nowoczesne urządzenia transportowe, w okresie ostatnich trzech miesięcy przekazali do eksploatacji w pełni uzbrojone 2 ściany.

Sukces ten załoga osiągnęła dzięki doświadczeniu i organizacji pracy kierownika oddziału Ryszarda Lewandowskiego, który swoim autorytetem, nabytym w ciągu wieloletniej pracy w kopalni potrafił stworzyć zgrany zespół, przed którym nie ma zadań niemożliwych do zrealizowania. Duży wkład wnieśli również sztygarzy zmianowi: Marek Chołomek, Bogdan Giza, Adrian Kubasa, Piotr Gneza, którzy na poszczególnych zmianach organizowali i nadzorowali roboty w oddziale.

Wyróżniającą postawą wykazali się także przodowi oddziału: Dariusz Kala, Jacek Niekował, Mirosław Dadacz, Janusz Tomanek, Antoni Żymełka, Adam Dzierzak, Piotr Gonsiora, Adam Kwaśny, którzy swoim doświadczeniem oraz fachowością dają przykład pozostałej załodze do naśladowania. Nad całością prac czuwa nadsztygar Leszek Piotrowski, który koordynuje prace z pozostałymi oddziałami kopalni oraz nadzoruje wykonanie zbrojenia zgodnie z dokumentacją techniczną, przy zachowaniu wszystkich rygorów bezpieczeństwa.

Pracownicy tego oddziału to zgrany zespół, który w wolnych chwilach po pracy spotyka się, organizując zawody piłkarskie, wspólne rodzinne wycieczki w góry i biesiady. To nie tylko wysokiej klasy fachowcy, ale również hobbysty pasjonujący się rzeźbą, malarstwem, wędkarstwem, bronią białą, hodowlą gołębi, którzy uzyskują wyróżnienia i nagrody na różnego typu konkursach.

Pracownicy oddziału MZL nie są ludźmi przypadkowymi, potrafią pracować zespołowo, wykonując skomplikowane prace zbrojeniowo-likwidacyjne bezpiecznie oraz terminowo i nie straszą im trudne warunki górniczo-geologiczne, jakie występują w kopalni „Bielszowice”.

W pierwszym rzędzie od lewej:

Michał Budis, Krzysztof Hajduk, Krzysztof Żur, Andrzej Badura, sztygar zmianowy Marek Chołomek, Adam Galusek, Adam Kwaśny, Tomasz Konefał, Wojciech Kurpas, sztygar zmianowy Adrian Kubasa, nadsztygar Leszek Piotrowski, sztygar zmianowy Piotr Dziubek

W drugim rzędzie:

Grzegorz Jagiełło, sztygar zmianowy Piotr Gneza, Eugeniusz Kara, Mirosław Machnik, Krzysztof Połomski, Bogusław Choma, sztygar zmianowy Artur Heliosch, Krzysztof Kulasek, Ireneusz Zalewski, Mariusz Śniegulski, Dariusz Petliński, sztygar zmianowy Tomasz Rybka, sztygar oddziałowy Ryszard Lewandowski, Jacek Gawron, Sebastian Grim, Sebastian Konieczny, Piotr Łazowski

W głębi:

Jerzy Baran, Adam Cader, Adam Czarski, Jacek Kropisz, Krzysztof Połubiński, Łucjan Wieczorek, Joachim Płaczek, Adam Steyer, Andrzej Żymełka, Piotr Gonsior, Roman Wieczorek, Radosław Zyguła, Piotr Szoltysek, Krzysztof Landkocz, Robert Zwierzyński, Andrzej Nowak, Roman Mrowiec, Dariusz Matwij

Podopieczni Fundacji Rodzin Górniczych odwiedzili stolicę

Sejm i Senat, Muzeum Chopina oraz spektakl w Teatrze Polonia – tak wyglądał program wyjazdu, który Fundacja Rodzin Górniczych zorganizowała dla swoich podopiecznych



Pierwszym punktem programu było zwiedzanie gmachów Sejmu i Senatu RP

Wycieczka do Warszawy, która miała miejsce w piątek 30 kwietnia br., odbyła się dzięki staraniom Krystyny Bochenek, wicemarszałek Senatu RP. Było to spełnienie jednej z ostatnich obietnic pani marszałek, która zginęła w katastrofie pod Smoleńskiem.

Pierwszym punktem programu było zwiedzanie gmachów Sejmu i Senatu RP. Gości przywitał senator Andrzej Person.

– Co prawda nie jestem ze Śląska, ale jest mi on bardzo bliski. To ze względu na moją wielką pasję, jaką jest piłka nożna. Wielokrotnie gościłem na meczach śląskich drużyn, a z Włodkiem Lubańskim łączy mnie gorąca przyjaźń. Bardzo mnie cieszy, że u nas jesteście – powiedział w trakcie powitania Andrzej Person. Senator opowiedział zebranym o historii Senatu oraz o sprawach, jakimi zajmuje się w izbie wyższej polskiego parlamentu. Podopieczni Funda-

cji Rodzin Górniczych uczyli minutą ciszą wicemarszałek Senatu Krystynę Bochenek. Pani Senator była perłą w koronie Śląska. Nigdy nie odmawiała pomocy. Bardzo dużo opowiadała o planach, jakie ma w związku z Fundacją. Los podopiecznych był jej bardzo bliski.

Prezes FRG Bogdan Ćwiąk podziękował parlamentarzystom za przyjęcie oraz powiedział, że są to naprawdę miłe chwile, które na długo zapadną w pamięci wszystkich obecnych.

Po przywitaniu rozpoczęło się zwiedzanie polskiego parlamentu. Było ono jednak niestandardowe, gdyż pierwszym punktem trasy był gabinet Krystyny Bochenek, który zajmowała jako wicemarszałek Senatu. Miejsca pracy parlamentarzystów nie są objęte programem trasy turystycznej. Dla podopiecznych Fundacji zrobiono jednak wyjątek ze względu na niezwykle

relacje, jakie łączyły FRG i wicemarszałek Bochenek. Po obejrzeniu gabinetu turyści udali się do sali obrad Senatu. Przewodnik szczegółowo opowiedział o historii izby wyższej oraz przedstawił szereg ciekawostek. Podopieczni Fundacji mogli przez chwilę poczuć się jak senatorowie, gdyż zajęli miejsca należne parlamentarzystom. Po zwiedzaniu Senatu nadszedł czas na Sejm. Sale posiedzeń Sejmu turyści zwiedzali na poziomach balkonów, które są zarezerwowane dla gości i dziennikarzy. Podobnie jak w Senacie, na miejscach należących do tragicznie zmarłych parlamentarzystów były widoczne wiązanki kwiatów. Drugim punktem programu było Muzeum Fryderyka Chopina. Miejsce to zrobiło wielkie wrażenie na zwiedzających. Ekspozycje ogląda się bez udziału przewodnika. Jest on zbędny, gdyż ogrom instalacji multimedialnych dostarcza wszelkich informacji na temat życia i twórczości artysty. W programie wycieczki znalazł się także spektakl „Pan Jowialski” w Teatrze Polonia, należącym do Krystyny Jandy.

Tekst i zdjęcie: Maciej Dorosiński

AUKCJA NA RZECZ FRG

W katowickim Jazz Clubie Violino, 13 maja br. odbyła się aukcja obrazów i grafik przekazanych przez malarzy Grupy Janowskiej, studentów i profesorów Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach oraz malarzkę Magdalenę Wędlikowską na rzecz Fundacji Rodzin Górniczych.

Na aukcji sprzedano 12 dzieł sztuki za łączną kwotę 2 840 zł, która zasili fundusz FRG.

I Nowe „serce” kopalni

Od marca tego roku w KWK „Marcel” pracuje jedna z najnowocześniejszych dyspozytorni ruchu kopalni w Kompanii Węglowej SA



Dyspozytornia to pomieszczenie wyposażone w środki łączności oraz komputerowe systemy monitorowania przebiegu procesu technologicznego i stanu bezpieczeństwa oraz systemy sterowania ruchem kopalni. Tutaj podczas każdej zmiany dyspozytorzy mają dokładną wiedzę o tym, co dzieje się na dole. Dozorują ruch kopalni, wiedzą, gdzie są zatrudnieni pracownicy, jak pracują urządzenia wydobywcze, transportowe, wentylacyjne. Dyspozytor pierwszy dowiaduje się o awariach, o problemach w wydobywaniu. Stąd też często dyspozytornia nazywana jest „sercem” kopalni.

W kopalni „Marcel” do roku 1978, w obecnym pomieszczeniu dyspozytorni, znajdującym się w budynku Zarządu nr I mieściła się kopalniana centrala telefoniczna. Po oddaniu do ruchu budynku nowej centrali telefonicznej, pomieszczenia po centrali zaadaptowane zostały na dyspozytornię ruchu kopalni i dyspozytornię metanometryczną. Zabudowane tam pod koniec lat 70. XX w. urządzenia były z biegiem lat sukcesywnie modernizowane i przystosowywane do obowiązujących przepisów. Pochodzące z tego okresu „czterominutowe” szafy metanometryczne CTT 63U produkcji francuskiej uzupełniano o nowe licencyjne centrale CTT 63Up i polskie szafy modułowe CMM-20. Od końca 2003 roku w dyspozytorni metanometrycznej rozpoczęła się era central telemetrycznych, umożliwiających ciągły pomiar parametrów wentylacyjnych na dole kopalni. Obecnie pracują tam dwa systemy CST-40 firmy HASO z Tychów i CMC-3MS oraz CMC-4 produkcji EMAG z Katowic. Dzisiaj dyspozytornia metanometryczna kopalni „Marcel” jest jedną z najnowocześniejszych w polskim górnictwie. W połowie ubiegłego roku kopalnia „Marcel” uruchomiła procedury, umożliwiające przystąpienie do przeprowadzenia gruntownej modernizacji pomieszczeń dyspozytorni głównej oraz zabudowanych w niej urządzeń.

Dzięki nowej dyspozytorni wydobywanie w KWK „Marcel” będzie przebiegać sprawniej i bezpieczniej



Dyspozytorzy pracują teraz w gruntownie wyremontowanym pomieszczeniu, w którym wymieniono instalacje elektryczne i oświetleniowe. Pomieszczenie jest klimatyzowane, a dyspozytorzy prowadzą ruch kopalni zza nowoczesnych, ergonomicznych pulpitów dyspozytorskich



Przeprowadzona modernizacja diametralnie zmieniła wygląd dyspozytorni, poprawiła warunki pracy dyspozytorów oraz podniosła niezawodność i stabilność pracy urządzeń, monitorujących przebieg procesu technologicznego i stanu bezpieczeństwa sterowania ruchem kopalni. Warto podkreślić w tym miejscu, że wszystkie prace remontowo-modernizacyjne prowadzone musiały być równoległe z ciągłą pracą dyspozytorni, co nie było czynnością łatwą. Urządzenia musiały być tak zabezpieczone, aby nie spowodować żadnych przerw w pracy systemów bezpieczeństwa łączności i metanometrii.

Pamiętając koniec lat 70. ubiegłego stulecia tablica synoptyczna zastąpiona została dwiema tablicami mozaikowymi, oddzielną dla dyspozytora ruchu zakładu górniczego i oddzielną dla dyspozytora metanometrii. Na jednej tablicy przedstawiona jest wizualizacja procesu produkcyjnego kopalni od przodka i ściany przez drogi transportowe, aż do zakładu przeróbki mechanicznej. Na drugiej stan tam wentylacyjnych, wentylatorów, a także stan załączenia i wyłączenia pól w rozdzielniach elektrycznych. Elementem uzupełniającym tablice mozaikowe jest wielkogabarytowy monitor LCD, na którym można np. wyświetlić wizualizację procesu produkcyjnego Zefir czy też stan dróg

wentylacyjnych dowolnego rejonu kopalni. Dużym ułatwieniem w pracy dyspozytorów jest, zbudowana od podstaw, nowa informacyjna tablica powiadamiania osób kierownictwa kopalni, która jest uruchamiana w przypadku prowadzenia akcji ratowniczej. Powiadomienie każdej z tych osób jest automatycznie sygnalizowane przez podświetlenie.

Dyspozytorzy pracują teraz w gruntownie wyremontowanym pomieszczeniu, w którym wymieniono instalacje elektryczne i oświetleniowe. Pomieszczenie jest klimatyzowane, a dyspozytorzy prowadzą ruch kopalni zza nowoczesnych, ergonomicznych pulpitów dyspozytorskich. Zbudowany w rejonie drzwi wejściowych do dyspozytorni videodomofon pozwala stwierdzić, czy do dyspozytorni zamierza wejść osoba upoważniona do przebywania w tym pomieszczeniu. Do poprawy warunków pracy zatrudnionych tam pracowników niewątpliwie przyczyniło się także nowe pomieszczenie socjalne.

Po przeprowadzonej modernizacji szafy metanometryczne znajdują się w oddzielnym klimatyzowanym pomieszczeniu technicznym, w tzw. stacji stojaków telemetrycznych. W pomieszczeniu tym utrzymywana jest stała temperatura otoczenia, co pozwala przedłużyć żywotność

urządzeń oraz poprawić ich stabilną i bezawaryjną pracę. W stacji stojaków telemetrycznych pracują również inne urządzenia wspomagające pracę dyspozytorów, a więc komputery z systemem wizualizacji procesów produkcji Zefir oraz systemu wspomagania dyspozytora metanometrii SW P3.

Ponadto, w dyspozytorni zainstalowano mikroprocesor stacji pogodowej, którego głównym zadaniem jest przysyłanie komunikatów o ciśnieniu atmosferycznym (wyżu czy niżej) oraz temperaturze powietrza na tablice informacyjne zabudowane w lampowni, w części macierzystej kopalni oraz na zrębie szybu „Markłowice I”.

Wszystkie urządzenia zainstalowane w dyspozytorni odnotowują wykonywane czynności w tym samym czasie, dzięki podłączeniu ich do serwera synchronizacji czasu sterowanego sygnałem GPS.

Modernizację dyspozytorni w kopalni przeprowadziły, wyłonione w drodze przetargu, firmy WIMAR w zakresie remontu pomieszczeń i SEVITEL w zakresie urządzeń technicznych, a całość robót nadzorował nadsztygar ds. łączności i metanometrii.

Tekst i zdjęcia: Piotr Górecki



Kopalnia „Piaś” posiada sieć pomiarową, zapewniającą na całym obszarze górniczym stały monitoring drgań gruntu. Fot. Jan Czipionka

Wstrząsy pod kontrolą

W kopalni „Piaś” podejmowane są działania, zmierzające do zminimalizowania zagrożenia tąpniętami poprzez zmniejszanie natężenia robót eksploatacyjnych

Wprowadzono, między innymi, ograniczenie postępu dobowego ścian 399 w pokładzie 209 do czterech metrów na dobę. W celu eliminowania wstrząsów wysokoenergetycznych zintensyfikowano tak zwaną profilaktykę aktywną. Wprowadzona została koordynacja biegu poszczególnych ścian zarówno w kopalni „Piaś”, jak i „Ziemo-wit”, co pozwoli na zmniejszenie koncentracji wydobywania i zminimalizowanie występowania kolejnych wstrząsów. Jeden z najsilniejszych odnotowano 23 kwietnia tego roku, był on odczuwalny szczególnie w Chełmku i Oświęcimiu. Służby kopalniane nie stwierdziły uszkodzeń elementów konstrukcyjnych budynków. Nie stwierdzono przy tym uszkodzenia wodociągów, gazociągów itp.

Zagrożenie tąpniętami spowodowane jest skomplikowaną budową geologiczną górotworu oraz efektem wcześniejszego wydobywania węgla w tym rejonie. Dlatego kopalnia „Piaś” posiada Stację Geofizyki Górniczej, która na bieżąco rejestruje i analizuje aktywność sejsmiczną górotworu. Określana jest lokalizacja (współrzędne)

wstrząsów oraz energia, która dodatkowo jest weryfikowana przez Regionalną Sieć Sejsmologiczną Głównego Instytutu Górniczego. Gromadzone dane służą do oceny stanu zagrożenia tąpniętami na dole kopalni oraz stanowią źródło informacji i podstawę do wykonywania specjalistycznych ekspertyz przez rzeczoznawców ds. tąpnięć. Kopalnia współpracuje z naukowcami z Głównego Instytutu Górniczego w Katowicach, Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie oraz Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Są oni zapraszani jako eksperci na posiedzenia Kopalnianego Zespołu ds. Tąpnięć i biorą udział w opracowywaniu opinii na temat prowadzenia eksploatacji w warunkach występowania wstrząsów wysokoenergetycznych.

W 2007 r. rozpoczęto w obiektach powierzchniowych zabudowę aparatury do pomiaru drgań gruntu wywołanych wstrząsami. Aktualnie kopalnia posiada sieć pomiarową, zapewniającą na całym obszarze górniczym ciągłe monitorowanie drgań gruntu oraz ocenę ewentualnego wpływu tych drgań na obiekty budowlane. Sieć ta składa się z siedmiu stanowisk

pomiarowych: dwa stanowiska zlokalizowane są w Chełmku, jedno w Gorzowie i cztery w Bieruniu.

W celu rozbudowy sieci pomiarowej, w najbliższym czasie kopalnia zakupi i uruchomi dodatkowe dwa stanowiska na obszarze gminy Oświęcim, a lokalizacja zostanie uzgodniona z władzami samorządowymi. Wszystkie te działania ukierunkowane są na skuteczne przeciwdziałanie występowaniu wstrząsów wysokoenergetycznych oraz zapewnienie bezpieczeństwa powszechnego na powierzchni terenu.

Należy podkreślić, że kopalnia „Piaś” prowadzi wydobywanie węgla od 35 lat. Obecnie zatrudnia ponad sześć tysięcy pracowników, głównie z pobliskich miejscowości (w tym z Oświęcimia 734 osoby, z Chełmka 172, z Brzeszcz 168 i Miedźnej 834 osoby). Realizacja zamówień materiałowych oraz inwestycyjnych pozwala sądzić, że kopalnia generuje dodatkowo co najmniej 3-4 razy więcej miejsc pracy w jej otoczeniu. Kierownictwo kopalni czyni wszelkie starania, aby minimalizować uciążliwość swojej działalności dla otoczenia i zapewnić ochronę powierzchni.

Bezpieczeństwo pracy na pierwszym miejscu

Rozmowa z Mieczysławem Mokwą, ratownikiem górniczym KWK „Brzeszcze-Silesia” i laureatem ubiegłorocznej VI edycji konkursu „Pracuję bezpiecznie”



Doświadczenie i znajomość kopalni to niebagatelne atuty, które, połączone z wiedzą i właściwą organizacją pracy, czynią pracę bezpieczniejszą. Posiada je, między innymi, Mieczysław Mokwa, ratownik górniczy, legitymujący się 24-letnim stażem pracy w kopalni „Brzeszcze-Silesia”, laureat ubiegłorocznej VI edycji konkursu „Pracuję bezpiecznie”, organizowanego w Kompanii Węglowej SA.

• Wykazał się Pan ponadprzeciętną znajomością przepisów z zakresu bhp. Jak zamierza Pan tak duży zasób wiedzy wykorzystać w pracy zawodowej, niekoniecznie w ratownictwie?

– Uważam, że w tak newralgicznym i pełnym zagrożeń miejscu pracy, jakim jest kopalnia, trzeba maksymalnie podnieść świadomość załogi w dziedzinie bezpieczeństwa pracy i uwrażliwić jak największą rzeszę pracowników na respektowanie zasad bhp. Organizowanie konkursu spełnia swoje zadanie – popularyzuje wiedzę z zakresu bhp – ale nie miałoby to znaczenia, gdyby nie była ona wykorzystywana w codziennej pracy. Sądzę, że sporo o niej wiem i doкладаm starań, żeby była ona bezpieczna

na co dzień dla mnie i moich współpracowników. Nie są mi obce roboty związane z przebudową wyrobisk, transportem węgla czy wentylacją.

Długoletnia praca na dole nauczyła mnie przezorności i odpowiedzialności, nie tylko za własne zdrowie i życie, ale również za kolegów. Dlatego bardzo zależy mi na kształtowaniu odpowiednich zachowań ludzi, aby liczba urazów i wypadków w kopalni była jak najmniejsza.

Istotnym elementem górniczej pracy jest nie tylko wiedza o tym, jak ją prowadzić, ale także wzajemne

zaufanie. Ratownicy górniczy ciągle podnoszą swoją wiedzę, kwalifikacje i umiejętności.

Robimy to w trakcie planowych akcji profilaktycznych. Podczas pełnienia dyżurów w OSRG intensywnie się szkolimy, poznajemy nowinki techniczne. A jest ich coraz więcej. Są to nowe urządzenia i przyrządy, dzięki zastosowaniu których nasze działania są bardziej bezpieczne i skuteczne.

• Ze statystyk wypadkowych wynika, że sporą liczbę wypadków odnotowuje się na drogach, przy transporcie urobku zarówno na przenośnikach zgrzebłowych, jak i na taśmociągach. Ostatni śmiertelny wypadek w kopalni „Ziemowit” potwierdza tę smutną regułę.

– Niejednokrotnie bezpośrednimi przyczynami wypadków na dole są nie tylko zagrożenia naturalne, wadliwe urządzenia, ale podstawowe błędy ludzkie, takie jak: nieprawidłowa organizacja pracy, pośpiech, rutyna, przemęczenie, łamanie zasad ustalonych w regulaminach. Wiele jednak zależy od każdego indywidualnego pracownika, bowiem nawet najlepsze

instrukcje nie zastąpią właściwego myślenia.

Jeżeli chodzi o pracowników zatrudnionych na odstawie urobku, to ich najważniejszym zadaniem jest obserwacja i nadzorowanie pracy urządzeń odstawczych. W razie potrzeby, np. wystąpienia awarii lub utworzenia się zatorów urobku na trasie lub w przesypie przenośnika, pracownik powinien niezwłocznie wyłączyć jego napęd, a następnie, jeżeli to możliwe, przystąpić do usuwania awarii lub czyszczenia, np. taśmociągu. Absolutnie nie

można tych czynności wykonywać, gdy przenośnik jest w ruchu. Kategorycznie zabraniają tego zarówno obowiązujące przepisy, instrukcje stanowiskowe obsługi przenośników, jak i zdrowy rozsądek. W przesypach przenośników są

zabudowane czujniki spiętrzenia urobku. Ich zadaniem jest wyłączenie napędu przenośnika, w przypadku gdy dojdzie do spiętrzenia urobku w przesypie. Czujniki te są skuteczne, ale pod warunkiem, że są prawidłowo, tj. we właściwym miejscu, zabudowane oraz nie uszkodzone.

Prowadzenie bezpiecznej i bezawaryjnej eksploatacji urządzeń wymaga systematycznej kontroli ich stanu technicznego oraz prawidłowego doboru zabezpieczeń i osłon. Nie znam dostatecznie okoliczności i przyczyn wypadku w kopalni „Ziemowit”, oprócz komunikatu o nim, ale ufam, że wnioski z niego wyciągnięte, przedłożone górniczej braci, sprawią, że już nigdy nie dojdzie do takiej tragedii.

• Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Maria Domżał

Delegaci młodzieżowego parlamentu gminy Brzeszcze z wizytą w kopalni

Młodzieżowy Parlament Gminy Brzeszcze rozpoczął już dwunasty rok działalności. Niedawno młodzi parlamentarzyści wraz z opiekunami zwiedzali kopalnię „Brzeszcze”, realizując temat sesji „Miejsca pracy naszych rodziców”



inicjatorami byli uczniowie i nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi im. Stanisława Staszica. Dzięki przychylności dyrektora kopalni oraz pracowników Działu BHP i Działu Energomechanicznego dzieci i młodzież mogły poznać niektóre miejsca pracy na powierzchni KWK „Brzeszcze-Silesia”. Dla zdecydowanej większości z nich była to pierwsza wizyta w kopalni. Dlatego uczniowie z zaciekawieniem obejrzeli film przedstawiający pracę górników i proces produkcyjny wydobywania węgla od miejsca urabiania do jego wysyłki. Następnie młodzi ludzie udali się na wieżę basztową szybu „Andrzej V”, aby zobaczyć maszyny wyciągowe. Z okien ostatniego piętra mogli podziwiać piękne widoki Brzeszcza i okolicy.

W lampowni kopalni dzieci i młodzież zdobyły wiele informacji na temat lamp i pochłaniaczy, które są nieodzownym wyposażeniem górnika. Kopalniane centrum zarządzania, czyli dyspozytornia, również zrobiła na zwiedzających ogromne wrażenie, szczególnie tablice synoptyczne, pokazujące schematycznie proces wydobywania węgla i nadzór nad jego parametrami. Uczestnicy jednodniowej wycieczki na kopalnię byli bardzo zadowoleni, że mogli przyjrzeć się z bliska niektórym miejscom pracy na powierzchni największego zakładu gminy Brzeszcze, jakim jest KWK „Brzeszcze-Silesia”.

Maria Domżał



Kopalniane centrum zarządzania, czyli dyspozytornia, również zrobiła na zwiedzających ogromne wrażenie (zdjęcie u góry)

Młodzi zwiedzający oglądali maszynę wyciągową szybu „Andrzej V” (zdjęcie na dole)

Hałdy do wykorzystania

Kompania Węglowa SA, działając z troską o ochronę środowiska, stale podejmuje działania, których celem jest rekultywacja terenów i gruntów zdegradowanych działalnością górnictw

Jednym z kierunków działań w tym zakresie jest rozbiórka hałd, na których w latach ubiegłych lokowane były odpady wydobywcze. Pozyskiwane w trakcie rozbiórki hałd odpady wydobywcze są wykorzystywane przede wszystkim do budowy dróg i autostrad oraz prac związanych z utwardzaniem terenów. Obecnie Kompania Węglowa SA, łącząc możliwość uzyskania dodatkowych wpływów z poprawą stanu środowiska, eksploatuje następujące hałdy:

• **Hałda po byłej KWK „Gliwice” zlokalizowana w Gliwicach przy ul. Pszczyńskiej**

– w roku 2009 z hałdy pozyskano 447,45 tys. t odpadów wydobywczych; obecnie na obiekcie prowadzone są prace związane z całkowitą rozbiórką hałdy celem przywrócenia terenu do stanu pierwotnego.

• **Hałda po KWK „Brzeszcze” na terenie byłego Ruchu II**

– w roku 2009 z hałdy pozyskano 6,55 tys. t odpadów wydobywczych; pozyskiwane

do sprzedaży odpady wydobywcze pochodzą z likwidowanych spieków i nawisów występujących na terenie hałdy; aktualnie na obiekcie prowadzone są prace związane z rekultywacją terenu.

• **Hałda nr 4 w Zabrze KW SA Oddział KWK „Sośnica-Makoszowy”**

– w roku 2009 z hałdy pozyskano 32,24 tys. t odpadów wydobywczych; obecnie na hałdzie prowadzone są prace związane z całkowitą rozbiórką hałdy celem przywrócenia terenu do stanu pierwotnego.

• **Zwałowisko KW SA Oddział KWK „Marcel”**

– na obiekcie prowadzone są prace związane z budową bryły rekultywacyjnej i dogaszaniem ognisk termicznych; pozyskane w trakcie wykonywania prac związanych z dogaszaniem ognisk termicznych kruszywo jest sprzedawane; w roku 2009 z hałdy pozyskano i sprzedano 758,33 tys. t kruszywa.

• **Stożek „Wrzosey” KW SA Oddział KWK „Rydułtowy-Anna” Ruch II**

– na obiekcie prowadzone są prace związane z budową bryły krajobrazowej i dogaszaniem ognisk termicznych; pozyskane w trakcie wykonywania prac związanych z dogaszaniem ognisk termicznych odpady wydobywcze są sprzedawane; w roku 2009 pozyskano i sprzedano 1,7 tys. t odpadów wydobywczych.

Ponadto, w roku 2009 uruchomiono eksploatację składowiska w Panewnikach, celem odzyskania substancji węglowych ze składowanych tam odpadów wydobywczych.

Pozyskane ze składowiska odpady wydobywcze kierowane są do zakładów przerobczych spółki Haldex SA. W roku 2009 ze składowiska pozyskano i poddano odzyskowi w instalacjach 59,36 tys. t odpadów wydobywczych.

(opr. Z.M.)

Rydułtowy na tle kopalnianej hałdy. Fot. Marek Nowakowski



■ Ocalić od zapomnienia – szyb „Andrzej”

W spisie zabytków znajduje się szczególny obiekt przemysłowy – budynek nadszybia szybu „Andrzej” kopalni „Gottessegen”, następnie „Błogosławieństwo Boże”, „Wanda-Lech”, a obecnie „Pokój” w Rudzie Śląskiej-Wirku



Stanowi on wyjątkową wizytówkę tej dzielnicy. Powstał prawdopodobnie około roku 1870 w byłej kopalni „Gottessegen”, założonej w 1803 roku przez członków bytomsko-siemianowickiej linii Donnersmarcków. Pierwotna nazwa szybu „Aschenborn” pochodziła od nazwiska dyrektora kopalni „Gottessegen” – Adolfa Aschenborna. Po podziale Górnego Śląska i włączeniu Wirka do Polski w roku 1922 jej nazwa została spolszczona na „Błogosławieństwo Boże”. Kopalnia zamknięta została w 1926 roku, ale po roku 1945, po przejęciu szybu przez kopalnię „Wanda-Lech”, wznowiono w nim pracę.

Od 1945 r. do 1969 r. szybem tym wydobywano nieznacznie ilość węgla, który, niesortowany, ładowany był do wagonów. „Andrzej” był szybem wdechowym i oprócz wydobywania urobku służył do opuszczania drewna i innych materiałów. Ruch w szybie został ostatecznie zamknięty w roku 1969. W 1971 roku KWK „Pokój” w Rudzie Śląskiej uzyskała zgodę Okręgowego Urzędu Górniczego w Bytomiu na likwidację.

Jest to szyb o przekroju beczkowatym i wymiarach 5 230 x 4 820 mm, w obudowie z cegły, z prowadnikami dębowymi, z przedziałem drabinowym. Budynek nadszybia

wykonany został z cegły na planie kwadratu o boku 14 m, na fundamencie sięgającym ok. 6 m poniżej poziomu terenu, a wysokość budynku przykrytego niegdyś czterospadowym dachem wynosiła 28 m. Budynek w typie wieży basztowej ma unikatową formę „wieży małachowskiej” (wzorem był Kurhan Małachowski pod Sewastopolem – kształt, który przywędrował do Europy dzięki uczestnikom wojny krymskiej). Otwory drzwiowe i okienne zamknięte są górą łukiem segmentowym, a gzyms wieńczący stylizowany jest na machikule (rodzaj ganku wysuniętego poza mury obronne, mającego otwory w podłodze do wyrzucania pocisków i wylewania wrzątku w czasie obrony). Grubość murów do wysokości 5,5 m wynosi 1 300 mm, następnie do wysokości 17,8 m (do poziomu mostu kół linowych) ich grubość zmniejsza się do 1030 mm, powyżej grubość wynosi 510 mm. Prostokątna forma wieży nadszybia posiada wyeksponowane narożne lizeny (płaski, pionowy występ w murze zewnętrznym). Zwieńczona jest wysuniętą przed lico koroną – krenelażem (element architektoniczny w postaci zwieńczenia murów obronnych i baszt tzw. zębami, pomiędzy którymi znajduje się wolna przestrzeń). Pierwotnie nakryta była dachem ostrosłupowym

o konstrukcji stalowej, z deskowaniem pokrytym papą bitumiczną. Dach posiadał iglicę. Wieża ma trzy kondygnacje: strefy – parterową, związaną z zabudową uzupełniającą, piętrową, wkomponowaną dużymi oknami oraz poddasza, rytmizowaną małymi okienkami wraz z koroną – krenelażem. Szyb „Andrzej” posiadał jednopiętrową klatkę wyciągową. Napędzany był do lat 50. maszyną systemu kołowodowego, wyposażoną w hamulec manewrowy, działający na sprzęgło wału silnika napędowego i ciężarowy hamulec bezpieczeństwa, działający na podwójne szczęki. Maszyna wyciągowa z 1915 roku wyprodukowana została w firmie Minzer w Katowicach, a napędzana była silnikiem asynchronicznym o mocy 70 KM i napięciu znamionowym 500 V, poprzez zespół przekładni na wał kołowrotu poruszający bębny linowe o przekroju 3 000 mm. Bębny cylindryczne, umieszczone na wale głównym, wykonane były z lanego żelaza o szerokości 900 mm. Liny nawijały się obok siebie w jednej warstwie. Wieża nadszybia wyposażona była w koła linowe o średnicy 4 225 mm, umieszczone na wysokości 18 i 21 m ponad zrębem szybu, w układzie nad sobą.

Do budynku nadszybia od strony zachodniej około 1900 roku dobudowano halę maszyny wyciągowej wraz z magazynem podręcznym i rozdzielnią. Od strony południowej znajdowała się sortownia, pierwotnie drewniana, która spłonęła w 1915 roku. Od strony północnej znajdowała się kotłownia, maszynownia, wydział elektryczny oraz budynek warsztatu mechanicznego. Pomiędzy kotłownią a szybem wiodły tory kolejki wąskotorowej, która posiadała budynek lokomotywni. Od strony zachodniej zlokalizowany był basen osadnikowy oraz łaźnia wraz z markownią. Obecnie obiekt otoczony jest odpowiednią, fachową ochroną konserwatorską miasta Ruda Śląska. Wykonano rekonstrukcję dachu oraz wieniec żelbetowy na koronie, odnowiono elewację, wykonano iluminację i dzięki wycince drzew osiągnięto odpowiednią ekspozycję obiektu.

Tekst i zdjęcie: Jerzy Raducki

„Bombardier” z Kolonii Karola

Ernest Pohl urodził się 3 listopada 1932 roku w Rudzie Śląskiej na Kolonii Karola jako syn Zygryda i Agnieszki z domu Ganitta

Szkołę podstawową ukończył w 1948 roku. Już jako 9-letni chłopak wybrał się do Bytomia (niemieckiego wówczas), by oglądać mecz reprezentacji Niemiec z Rumunią. W Rudzie przeżył wojnę. Ernesta Pohla „wyłowił” trener „Slavii Ruda Śląska” Gerard Orszulka. Bacznie przyglądał mu się, jak grywał z chłopcami na łąkach, w pobliżu których obecnie znajduje się pomnik Wincentego Janasa.

Wpierw Ernest Pohl grał w rezerwie „Slavii”, a potem dostał się do pierwszej drużyny. I tak wzorem swego starszego brata Zygmunta rozpoczął treningi w „Slavii Ruda Śląska”. Stał się wychowankiem tego klubu sportowego. Działaczem ściśle związanym z rudzką „Slavią” był Gerard Jurczko, który w 1997 roku obchodził 50-lecie swej obecności w tym klubie. Jubilat przebrnął przez wszystkie szczeble kariery zawodniczej, występując między innymi w barwach „Slavii” w II lidze. Po zakończeniu kariery został działaczem i kierownikiem I drużyny „Slavii”.

Ernest Pohl był powszechnie znany jako „Yła”. Miał on bowiem siostrę, która nosiła imię Irmgarda. Nie potrafił jednak tego imienia wymówić, więc wypowiadał je jako „Yła” i tak właśnie powstał jego pseudonim. Gdy miał 16 lat, poszedł pracować do miejscowej kopalni „Walenty” w charakterze górnika cieśli.

Powołanie do wojska sprawiło, że Ernest Pohl znalazł się w CWKS „Orzeł Łódź” (gdzie pierwszy mecz zagrał przez przypadek), a potem trafił do „Legii Warszawa” (1953-1956), zdobywając z nią mistrzostwo Polski i Puchar Polski (1955-1956).

Z tego czasu datuje się jego zabawne wspomnienie dotyczące zmian literowych w jego imieniu i nazwisku: „Takie były czasy. Dodano mi jedną w imieniu (Ernest zamiast Ernst), a odjęto z nazwiska. Nawet nie wiem, kiedy stałem się Ernestem Polem. Tak pisano w gazetach, tak zaznaczono w dowodzie osobistym i paszporcie. I takim się stałem. Moja siostra i brat mają owe „h” w nazwisku. Ja nie. Ale nie



Ernest Pohl: „Takie były czasy. Dodano mi jedną literę w imieniu, a odjęto z nazwiska”.

przykładałem wagi do tego. Jedna litera mniej, jedna więcej, w sumie wychodzi na to samo. Wyjaśniono mi, że śląski piłkarz, polski piłkarz nie może nazywać się Ernst Pohl. Nie zmienili mi jednak tabliczki na drzwiach przy dzisiejszej ul. Szczepanikowej nr 11”.

W drużynie „Legii” panowała dobra atmosfera, gdyż klub odnosił same sukcesy. „Legia” gromiła wszystkich, a to dzięki Ernestowi Phowi. Chciano go koniecznie

zatrzymać w „Legii”, obiecywano przysłowiowe „złote góry”, ale Pohl był prawdziwym Ślązakiem — rudzianinem. W „Legii Warszawa” pozostał do 1957 roku, to jest do czasu przejścia do „Górnika Zabrze”.

W roku 1955 wystąpił po raz pierwszy w reprezentacji Polski przeciw Rumunii. Z tamtego czasu (1956 r.) datuje się jeden z niepoprawionych rekordów piłkarza — pięć bramek w jednym meczu, wygranym przez „Legię” z „Wisłą Kraków” 12:0. W klubie

CWKS Warszawa zdobył dwukrotnie mistrzostwo Polski (w 1955 r. i 1956 r.).

Podobno debiutujący w Legii Ernest Pohl rozegrał kilka meczów z kończącym karierę Kazimierzem Górskim. Wujek E. Pohla, mieszkający w Belgii, w czasie meczu chciał się upewnić, który to jest ów Pohl. Gdy drużyna była już na murawie, krzyknął: „Rimpul!”, Ernest Pohl wówczas przystanął i pomachał ręką i w ten sposób zobaczył swego wujka, który odwzajemnił ów gest. Okazało się, że początkowo przezwisko E. Pohla brzmiało „Rimpul”, a potem „Yła”. W Belgii, w czasie meczu, po silnym strzale E. Pohla piłka utknęła w siatce bramki w okolicy spojenia słupka. Piłkarze szukali piłki. Znaleźli ją w spojeniu słupka. W związku z tym wydarzeniem do dziś funkcjonuje powiedzonko: „Szukają piłki po strzale Pohla” oraz inne: „Bez Pohla nie ma gola”.

Dnia 13 września 1963 roku na Stadionie Śląskim w nadkomplecie wystąpił „Górnik Zabrze” z „Dukłą Praga”. W 3 minuty po pierwszym голу, zdobytym na Stadionie Śląskim przez Jerzego Musiałka, który celnym płaskim strzałem w róg zakończył przepiękną akcję: Floreński — Lentner — Szoltysik — Pohl, kapitan „Górnika” Ernest Pohl z półwoleja kropnął niesamowitą bombę pod samą poprzeczkę, ale sędzia belgijski Verzip nie uznał gola, dopatrując się zagrania piłki sekundę wcześniej ręką. Żał było tej bramki, bowiem zdobyta została przepięknym, rzadkiej jakości strzałem. Do „Górnika Zabrze” przeszedł w 1957 roku, gdzie grał do roku 1967. Z „Górnikiem Zabrze” zdobył osiem razy mistrzostwo Polski. Za sezon 1963-1964 zdobył „Złote Buty”. Z klubem tym Pohl związał się najmocniej i tu święcił największe triumfy — także jako reprezentant Polski. Pozostał na zawsze we wspomnieniach kibiców. Kiedy „Górnik Zabrze” zdobył mistrzostwo Polski, zawodnicy (w tym Ernest Pohl) otrzymali po 20 tys. zł, telewizor i płaszcz skórkowy. Za ową sumę kupił sobie motocykl marki Avo Sport.

Ernest Pohl miał wyczucie strzelania bramek, bez względu na to, czy strzelał prawą, czy lewą nogą, czy nawet głową. Był piłkarzem, który zdobył najwięcej bramek w historii polskiej ligi. W 1965 roku doznał kontuzji kolana. Kolano zostało przeorane butem przeciwnika zaopatrzonym w aluminiowe korki. Leżał w łóżku, w domu przy ul. Szczepianiakowej 11. Zbliżał się termin meczu z „Legią Warszawa”. Brakowało Ernesta. Pojechali więc do jego mieszkania zarówno



Ernest Pohl 49 razy reprezentował barwy Polski. Strzelił w reprezentacji 39 bramek. Fot. ARC

W owym czasie całe rodziny przybywały na mecze piłki nożnej, począwszy od dzieci, a skończywszy na staruszkach

zawodnicy, jak i kierownik drużyny p. Gładych. Wtedy Ernest Pohl, leżący w łóżku odparł: „Jo nie umia”. Trener powiedział: „To będziesz tylko stał, by przynajmniej stawiać bierny opór”. Zgodził się, gdyż nigdy nie odmawiał kolegom. To jego stanie z zabandażowanym i obolałym kolaniem z czasem przerodziło się w aktywną grę do tego stopnia, że strzelił bramkarzowi „Legii”, Stanisławowi Fołtynowi aż trzy bramki, a „Górnik” wygrał ten mecz 5:2. Po meczu, kiedy w szatni zdjął bandaż, noga wyglądała okropnie, ale Ernest tym się nie przejmował. Dla niego liczył się tylko futbol.

Ernest Pohl to specyficzny, nietypowy człowiek, który — zdaniem Stanisława Ośliży — „ustawił się przed Bożą dwa razy i dwa razy otrzymał talenty”, które

rozwijał, ale chodził zawsze swoimi drogami. W owym czasie całe rodziny przybywały na mecze piłki nożnej, począwszy od dzieci, a skończywszy na staruszkach, słowem — przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i różnych kręgów zawodowych byli obecni na meczach „Górnika”.

Ernest Pohl przekazywał swoje umiejętności młodym adeptom piłki nożnej. Był bardzo taktowny i życzliwy w stosunku do młodego pokolenia piłkarzy. Pomagał młodszym kolegom szybciej zasymilować się w klubie i w drużynie. Gdy któremuś coś się nie udawało, mawiał często: „Nie martw się, będzie lepiej”. Kto przychodził do „Górnika Zabrze”, ten z reguły po roku „wędrował” do kadry narodowej. W procesie szeroko pojętej asymilacji i formacji w drużynie główną rolę odgrywał Ernest Pohl.

Kwestie rozgrywania i wygrywania meczów pozostają w gestii trenera i zawodników, niemniej Ernest Pohl był głównym inspiratorem wielu rozwiązań dotyczących sposobu gry bądź ustawiania zawodników na boisku. Był piłkarz i trener „Górnika Zabrze” — Jan Kowalski, tak wspomina Ernesta Pohla: „Ernest był bardzo dobrym kolegą. Starał się pomagać młodym piłkarzom wchodzącym do drużyny „Górnika”. Nigdy się nie bał o swoje miejsce w składzie. Mówił, że jeżeli ktoś okaże się lepszy od niego, to natychmiast ustąpi mu miejsca. Wszyscy odnosili się do niego z wielkim szacunkiem. Jego młodszy koledzy, okazując szacunek, nieśli mu nieraz nawet torbę ze sprzętem sportowym. A kiedy wy czuł obopólną przyjaźń, «przechodził na ty» i proponował: «mów do mnie Ernest». Był skromnym kolegą, nie życzył sobie, aby zwracać się do niego per «pan»”.

Na trening — w każdy poniedziałek — przychodził czasem podпиты. Miał pociąg do alkoholu, jednakże nie przeszkadzało mu to być wielkiej klasy piłkarzem. Zawsze doskonale orientował się w przebiegu gry, potrafił przewidywać wydarzenia w czasie meczu, na boisku poruszał się bardzo elastycznie, niczym artysta obdarzony piłkarską inteligencją. Nieraz ludzie ubliżali mu słowami, mówiąc, iż „po piwie” gra w piłkę nożną, że jest to pijak z Zabrze.

Aby pojechać na Olimpiadę do Rzymu w 1960 roku, E. Pohl był zmuszony do zmiany nazwiska na Pol.

Po meczu reprezentacji polskiej w Bratysławie, podczas obiadu, Lucjan Brychczy i Ernest Pohl zamówili sobie piwo. Brychczy wypił pół szklanki, lecz po zwróceniu uwagi przez Ryszarda Koncewicza na tym



Ks. Jan Górecki urodził się 17 lipca 1944 r. w Piekarach Śląskich. Święcenia kapłańskie przyjął 2 czerwca 1968 r. w Katowicach. Jest doktorem teologii i pracownikiem naukowym na Wydziale Teologicznym UŚ, duszpasterzem ludzi w podeszłym wieku w archidiecezji katowickiej. Fot. Jerzy Raducki

poprzestał. Ernest zaś wypił całe piwo — mimo uwag i ostrzeżeń ze strony trenera. Swoją postawę uzasadniał następująco: „Kupiłem piwo za swoje pieniądze, a ojciec by mi tego nie zakazał”. Po tym zdarzeniu Ernest Pohl nie zagrał już w 50. meczu w reprezentacji narodowej. Po nim kapitanem drużyny został Stanisław Oślizło. Pohl popadł w konflikt z trenerem Ryszardem Koncewiczem (popularnym „Fają”), który zdecydował się odstawić go na przysłowiowy „aut”.

Do dziś wcześniej urodzeni kibice pamiętają wspaniałą bramkę Pohla na Hampden Park w Glasgow podczas meczu Szkocja — Polska (4 maja 1960 roku). W 60. minucie przy stanie 2:2 Pohl z dużej odległości oddał strzał

w kierunku bramki tak, że obrońca pozostał bezradny. Po tym strzale przyłgnął do niego jeszcze jeden pseudonim — „Bombardier” (oprócz wcześniejszych „Rimpul” i „Yła”).

Koniec kariery Ernesta Pohla przypadł na rok 1967. Działacze i kibice pożegnali go podczas meczu pucharowego z „Djurgardem Sztokholm”. Wypełniony po brzeги stadion odśpiewał piłkarzowi „Sto lat”.

Było mnóstwo kwiatów, przyjechali piłkarze i działacze z całej Polski. Ernest Pohl miał wtedy 35 lat.

Po zakończeniu kariery wyjechał na zaproszenie do USA, gdzie grał w klubach polonijnych, a jednocześnie zajmował się malowaniem zbiorników z paliwem. Swoją

kariere piłkarską kończył w klubach „Polonia Greenpoint Nowy Jork” (1968-1969) oraz „Wisła Garfield” (1969-1970). Zarobiwszy trochę grosza, po przyjeździe do Polski kupił sobie w salonie „Pewex” Fiata 125p, którego z czasem sprzedał.

Wróciwszy do kraju, zajmował się szkoleniem młodzieży i był asystentem trenera Gezy Kalocsaya, ale — jak sam mówił — to go męczyło. Stwierdzał bowiem: „Nastaly inne czasy. Ci młodzi podchodzili do piłki inaczej niż my. Kiedyś grało się dlatego, że się to lubiło. Teraz wszyscy myślą tylko o pieniądzach”.

Efektom było zupełne odsunięcie się od piłki (poza grą w drużynie oldbojów) i poświęcenie się życiu rodzinnemu. Rzadko w tym czasie dawał się namówić na wspomnienia. Był to dla niego czas zaprzeszy.

Aby pojechać na Olimpiadę do Rzymu w 1960 roku, E. Pohl był zmuszony do zmiany nazwiska na Pol

Od 5 kwietnia 2004 roku stadion „Górnika” w Zabrzu został nazwany imieniem Ernesta Pohla. Odbywa się tu również Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej Juniorów im. Ernesta Pohla

Dopiero wyjazd do Niemiec (dokąd przeniosły się obie jego córki i gdzie do dziś mieszka wielu jego kolegów z drużyny) przerwał monotonię życia piłkarskiego emeryta. Zdecydował się wyjechać w 1990 roku pod wpływem żony Marianny z domu Jaschik, by być bliżej córek i wnucząt. Wielką i odwzajemnioną sympatią darzył także Ernest Pohl Włodzimierza Lubańskiego.

W „Górniku Zabrze” występował przez 11 sezonów (1957-1967). Ośmiokrotnie wywalczył z Górnikiem mistrzostwo Polski (1957 r., 1959 r., 1961 r., 1963 r., 1964 r., 1965 r., 1966 r., 1967 r.) i raz Puchar Polski (1965 r.). Do dziś jest niekwestionowanym „królem strzelców”. Zdobył 186 bramek (43 w „Legii” i 143 w „Górniku”). Był reprezentantem kraju i aż 49 razy bronił barw Polski w reprezentacji, zdobywając 39 bramek.

W kraju został trzykrotnie „królem strzelców”. W ankiecie na najlepszego piłkarza 50-lecia zajął drugie miejsce. Był zasłużonym Mistrzem Sportu — trzykrotnie w kraju został „Piłkarzem roku” (1959 r., 1961 r., 1964 r.).

Od 5 kwietnia 2004 roku stadion „Górnika” w Zabrzu został nazwany imieniem Ernesta Pohla. Odbywa się tu również Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej Juniorów im. Ernesta Pohla.

Ernest Pohl zmarł 12 września 1995 roku. Został pochowany na cmentarzu w Hausach koło Freiburga. Nad grobem przemawiali jego dawni koledzy z boiska: Stanisław Oślizło, Zygfryd Szołtysik, Erwin Wilczek oraz rzecznik prasowy „Górnika Zabrze” Jan Bolesław Niesyto. Na pomniku nagrobnym, wykonanym z nieociosanego, nieoszlifowanego kamienia, umieszczono skromną inskrypcję:

Mogila Ernesta Pohla
ERNST POHL
1932-1995

Po lewej stronie napisu znajduje się krzyż.

ks. Jan Górecki



Zakończenie kariery. Z lewej Stanisław Oślizło, z prawej Ernest Pohl. Fot. ARC



Grób Ernesta Pohla w Hausach koło Freiburga. Fot. ARC

Lewy foka szot – wybierz

Kołysał nas zachodni wiatr, brzeg gdzieś za rufą został. I nagle ktoś jak papier zbladł: – Sztorm idzie, panie bosman!



Piotr Jarzab i Sławomir Stańczyk są prawdziwymi pasjonatami żeglarstwa

Tak śpiewał Krzysztof Klenczon w piosence „Dziesięć w skali Beauforta”. I choć nie wszystkim członkom sekcji żeglarskiej ogniska TKKF „Szczygłowice” dobrze wiało, kto wie, czy przy obecnych anomaliiach pogodowych nie będzie tak dmuchać na Jeziorze Rybnickim – bazie klubu.

– Tegoroczny sezon sekcji żeglarskiej ogniska TKKF „Szczygłowice” po zimowych przygotowaniach został rozpoczęty – mówi Piotr Jarzab, aktualny szef szczygłowickich żeglarzy, który patent żeglarski jako czternastolatek zdobył na obozie żeglarskim kopalni „Szczygłowice”. Pływał wówczas na największy śródlądowym żaglowcu

w Polsce – „Biegnącej po falach”, którą kopalnia charterowała.

Piotrek Jarzab pracuje obecnie na połączonej kopalni „Knurów-Szczygłowice” w Dziale Mierniczo-Geologicznym. Z pasją opowiadając o żeglarstwie, dodaje: – Sekcja stanowi niejako kontynuację istniejącego wcześniej na kopalni „Szczygłowice” klubu żeglarskiego „Navigo”. Klub w latach świetności posiadał sprzęt zarówno na Jeziorze Rybnickim, jak i na Mazurach nad jeziorem Ryn. Niestety, ze względów finansowych zakończył swoją działalność w latach 80. XX w.

– Sekcja żeglarska ogniska TKKF „Szczygłowice” została założona decyzją Zarządu TKKF w roku 1995. Pierwszym jej kierownikiem przez 10 lat był Piotr Owczorz – obecny prezes TKKF „Szczygłowice”. Nasza sekcja liczy ok. 20 członków. Organizujemy regularnie, co roku, regaty na Jeziorze Rybnickim w ośrodku żeglarskim „Stodoły”. Ścigamy się wyłącznie na żagłówkach klasy „Omega”. Zwykle jest to cztery do pięciu regat, w których bierze udział średnio siedem trzyosobowych załóg. Po zawodach robimy ognisko i pieczemy kiełbaski, śpiewamy szanty. Potem następuje rozdanie nagród – pucharów i medali. Członkiem naszej sekcji może być każdy, kto lubi pływać czy to rekreacyjnie, czy regatowo i zapisze się do Ogniska TKKF „Szczygłowice”. Roczna składka na sekcję żeglarską wynosi 87 zł. Nasza sekcja żeglarska corocznie wystawia naszych najlepszych zawodników na regaty o Puchar Prezydenta Miasta Knuruwa, które odbywają się na początku września na Jeziorze Rybnickim w ośrodku żeglarskim „Stodoły”. Poza tym, dzięki przychylności dyrekcji naszej kopalni organizujemy już po raz siódmy regaty o Puchar Dyrektora. Poza pierwszymi regatami o to trofeum wszystkie odbyły się na Jeziorze Żywieckim w Zarzeczu. Regaty te trwają dwa dni i odbywają się w systemie przesiadkowym. Jest tyle startów, ile załóg. Każdy w ten sposób pływa na każdej łodzi. Wszystkie regaty wliczane są do Pucharu, a Grand

Prix sezonu wręczane jest na ostatnich regatach w sezonie.

Od trzech lat dzięki przychylności dyrekcji naszej kopalni udaje nam się organizować wyjazdy na Mazury. W rejsach tych bierze udział średnio ok. 30 osób – pracowników kopalni, emerytów, rencistów i ich rodzin. Charterujemy średnio sześć jachtów z Rynu i w tym roku mamy zaplanowane zwiedzanie północnej części Mazur aż po Węgorzewo. Sekcja nasza utrzymuje ścisłe kontakty z ośrodkami szkoleniowymi w Rybniku, umożliwiając kontakt z nim naszym pracownikom i członkom sekcji chętnym do zrobienia patentu żeglarskiego.

W sezonie 2010 plany naszej sekcji przedstawiają się bardzo bogato. W sobotę 8 maja br. w ośrodku żeglarskim w Stodołach organizujemy regaty o Puchar ZZG w Polsce. 29 maja br. w ośrodku żeglarskim w Stodołach organizujemy regaty o Puchar SITG. Na początku września br. w ośrodku żeglarskim w Stodołach MOSiR w Knurowie organizujemy regaty o Puchar Prezydenta Miasta Knuruwa, w których tradycyjnie weźmiemy udział. 18-19 września br. odbędą się regaty o Puchar Dyrektora KWK „Knurów-Szczygłowice” Ruch „Szczygłowice”, 2 października kończymy sezon regatami o Puchar ZZ „Kadra”

Regaty te zaczynają się o godzinie 10.00 od losowania żaglówek. Odbywają się zwykle cztery starty po trasie „trójkąt” + „śledź”. Wszystkie starty są punktowane, a najgorszy uzyskany wynik jest odrzucany.

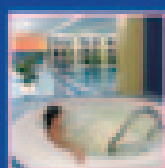
Poza regatami, w dniach 19-26 czerwca br. organizujemy rejs po Pojezierzu Mazurskim. Charter jachtów będzie miał miejsce w Rynie. Kierunek rejsu będzie przebiegał przez kanały do jeziora Niegocin, przez kanał Giżycki w kierunku na Węgorzewo, poprzez Sztynort i jezioro Mamry.

Na koniec zdradzę marzenie sekcji: posiadanie własnego jachtu i organizacja rejsu po Adriatyku.

Miłośnikom żeglarstwa ze Szczygłowic serdecznie życzymy stopy wody pod kilem!

Notował: Jerzy Raducki

LATO SIĘ ZBLIŻA NAT CENY OBNIŻA!



REKREACJA ODCHUDZANIE

- PIWNICZNA
- SARBINOWO

WIOSNO! WYPOCZYNEK NA WIOSEN



REHABILITACJA

- KOŁOBRZEG
- JAROSŁAWIEC
- SARBINOWO
- JASTARNIA
- KRYNICA-ZDRÓJ
- PIWNICZNA
- USTRÓŃ



AKTYWNY WYPOCZYNEK

NARTY – własne wyciągi narciarskie

- WISŁA
- PRZYŁĘKÓW



ŻAGLE – własne przystanki żeglarskie

- KRYŻE
- KALBORNIA
- ZARZECZE



SZKOLENIA, KONFERENCJE, IMPREZY INTEGRACYJNE

Nadwiślańska Agencja Turystyczna Sp. z o.o.
ul. Edukacji 37, 43-100 Tychy
tel. 032 326 23 50-52



Sprawdź na:
www.nat.pl
lub zadzwoń:
032 326 23 50-52

**SUPER PROMOCYJNE CENY DŁUGIEGO WEEKENDU
CZERWCOWEGO ORAZ WYPOCZYNKU WAKACYJNEGO!**



Zenon Gajewski, górnik oddziału GZL-216 KWK „Bielszowice”. Fot. Jan Czypionka